Nr 162. Kraków, Sroda 19 Lipca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — **Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej**, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, **Sukiennice**. — **Handel** Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — **M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler** (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette, directeur, Rue** Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" **za opłatą od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) **przyjmuje się za cenę** 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych **prenumeratorów**.

Sytuacya w Rosyi.

Im więcej się w prasie codziennej o Rosyi pisze, im więcej mamy o niej wiadomości, tem niejaśniejszą staje się jej obecna sytuacya wewnętrzna. I niema w tem nic dziwnego. Każda bowiem nowa wiadomość sygnalizuje istnienie grupy nowych faktów, które pozostając i nadal nieznanymi, rozbijają nieraz z trudem ułożony obraz i otwierają nam nowe a nieznane perspektywy.

Zdumiewający spokój, z jakim opinia publiczna przyjęła wiadomość o klęsce pod Cuszimą, kazał przypuszczać, że ruch rewolucyjny w Rosyi osłabł albo nie wzmógł się wogóle do tego stopnia, aby tego rodzaju wypadek, jak haniebne zniszczenie całej dumnej Armady, nie mógł przyczynić się do oczekiwanego niemal powszechnie wybuchu. Historya „Potemkina" jednak jak gdyby wzorowana na „Gordonie Pyncie" Edgara Poego i rozruchy odesskie, w szerokim anarchistycznym stylu, zmusiły do zmiany poprzedniego wniosku i do liczenia się z czynnikami rewolucyjnemi.

Obszar państwa rosyjskiego jest tak olbrzymi, że rewolucya musi się rozpraszać i stosownie do okoliczności, charakteru narodu, danych warunków socyalnych i ekonomicznych zmieniać nie tylko postać i formę, ale nawet kierunek. Nie ulega żadnej wątpliwości, że objawiająca się dziś na obszarze Rosyi energia rewolucyjna, gdyby była skupiona w granicach któregokolwiek z państw europejskich, już dawno byłaby celu dopięła. W Rosyi jednak poszczególne gniazda rewolucyjne są tak bardzo od siebie odległe, że widzimy tylko płomienie rewolucyi, ale nie widzimy pożaru...

Tak, jak dziś rzeczy stoją, carat jest otoczony półkolem rewolucyjnem, o olbrzymiem rozpięciu. Od Warszawy przez Kijów i Odessę do Tyflisu, przewalają się fale rewolucyi, pomijając tylko rodzimie rosyjskie centrum, w którem dotąd panuje zupełny spokój. Mobilizacya nawet nie pobudziła mas wielko-rosyjskich do czynniejszych wystąpień i odbywa się zupełnie spokojnie i prawidłowo. Oprócz jednego Iwano-Wozniesieńska, gdzie strejkujący robotnicy dopuścili się wielkich ekscesów anarchistycznych, w olbrzymiej przestrzeni od Petersburga po Samarę, panuje spokój i cisza. Czy to cisza przed burzą — niewiadomo.

Między charakterem Rosyan a narodów kresowych istnieje zasadnicza różnica. Rosyanin jest powolny, leniwy i fatalistyczny. Zrobiły go takim wieki jego historyi. Wszystkie narody kresowe są łatwo zapalne, pełne temperamentu i przejęte pragnieniem wolności. Zarówno Polacy, jak górale kaukascy, mają najwięcej i najrozmaitszych powodów do rewolucyi. Dlatego też w Królestwie i na Kaukazie wybucha ona najwcześniej i najsilniej. Chłopi ukraińscy żyją tradycyami swoich buntów. Tradycye te, poparte argumentem straszliwej rzeczywistości, muszą również obudzać w masach popędy buntownicze. To też na całej Ukrainie, od Dniepru po Don, wrze bunt i miejscami z coraz większą siłą wybucha.

Jeszcze jest jeden czynnik decydujący o tej przedwczesności wybuchów rewolucyjnych na nierosyjskich kresach. Są nimi żydzi. Barbarzyński antisemityzm rządu moskiewskiego uczynił z nich żywioł niezmiernie rewolucyjny. Jest najzupełniej pewnem, że co najmniej połowę objawów rewolucyjnych na kresach zapisać należy na rachunek działalności żydów. — Potrzeba zaznaczyć i podkreślić fakt, że poza t. zw. linią osiedlenia, ruch rewolucyjny albo wcale się nie przejawia, albo istnieje w stopniu bardzo nieznacznym. Znakomita wewnętrzna narodowa organizacya, którą posiadają żydzi, pozwala im rozwijać bardzo silną działalność rewolucyjną. Na narody, wśród których żydzi mieszkają, oddziaływa ona w wysokim stopniu pobudzająco i zaraźliwie.

Te wszystkie czynności składają się na to, że kresy nierosyjskie już dzisiaj stoją niemal w płomieniach rewolucyi, podczas gdy nad rdzennie rosyjskiem centrum ciągle jeszcze unoszą się opary memoryałów, petycyj, adresów i rezolucyj...

Jak wobec tego faktu zachowuje się rząd carski? Doszukiwać się w niem jakiegoś systemu, byłoby bardzo trudne. Rosya dzisiejsza jest już tak zdezorganizowaną, że w życiu jej brak po prostu punktów stałych, na których wszelki system musi się opierać. Rząd też działa symptomatycznie tylko. Z jednej strony przygotowuje się do ustępstw, z drugiej do represyj. Typowym przykładem takiego postępowania jest odpowiedź dana deputacyi ziemskiego kongresu moskiewskiego i zarządzona w cztery dni później mobilizacya powszechna. O ile odpowiedź ta mogła być słusznie uważana za ostateczną kapitulacyę despotyzmu, o tyle mobilizacya przedstawia się jako prowokacya społeczeństwa. Ani bowiem położenie międzynarodowe, ani sytuacya na placu boju, szczególniej wobec rozpoczęcia rokowań pokojowych, nie usprawiedliwiały tego pod wieloma względami szalonego kroku. Fakt ten wraz z nagłem obudzeniem się telegraficznej wojowniczości Liniewicza i jego armii, świadczy tylko o tem, że rząd w obietnicach liberalnych był bardzo nieszczery. Po katastrofie cuszimskiej niepodobna było zbyć deputacyi ziemstw takiemi ogólnikami, jakiemi zaszczycono niedawno deputacyę szlachty. Musiano jej dać obietnice możliwie wyraźne i konkretne. Ta charakterystyczna cecha tych obietnic pozwala ich spełnienie oddalać od tygodnia do tygodnia, od miesiąca do miesiąca, chociaż rzeczywiście każdy dzień zwłoki utrudnia położenie.

Pytanie tylko, czy zwołanie soboru o jakichkolwiek kompetencyach położenia tego jeszcze bardziej nie utrudni? Potrzeba się liczyć z faktem, że od dezorganizacya społeczeństwa rosyjskiego nie doszła jeszcze do ludu. Co się stanie, jeżeli wybory do soboru wniosą ferment do tych milionowych rzesz ciemnych mużyków, burząc im ich odwieczne pojęcia o prawach na ziemi i o potędze cara? — Kwestya stanowiska, jakie lud rosyjski zajmie wobec oczekiwanych i nieuchronnych zmian prawnopaństwowych jest tak ważną, że bez stanowczego jej wyjaśnienia niepodobna znaleść klucza do sytuacyi w Rosyi. Inteligencyi rosyjskiej można przypisać rozmaite znaczenie i różne stopnie politycznej siły. Najważniejszym jednak czynnikiem w Rosyi jest lud. Po rozpisaniu wyborów do soboru mnóstwo biegunowo sprzecznych ze sobą czynników, które oddziałują nań już teraz, zaczną oddziaływać jeszcze silniej i elementarniej. Prawie niepodobna przypuszczać, że oczekiwane zmiany wejdą w życie, nie wywoławszy fermentu w masach. Jakiego rodzaju będzie ten ferment? Czy zdezorganizowana administracya zdoła go opanować? Czy konstytucyjna inteligencya nie opiera się na próżni, myśląc, że ma pod nogami opokę, lud wiejski... Ludu tego nikt nie zna. On sam zachowuje groźne i tajemnicze milczenie. A ilekroć je przerywał, zawsze w sposób dla dążeń konstytucyjnych niepomyślny. Przed dwoma miesiącami jeszcze działacze ziemscy po wsiach centralnej Rosyi, lekarze, nauczyciele, statystycy, nie byli bezpieczni życia...

Jeżeli to prawda, że jutro, 19 b. m., ma się w Rosyi stać coś epokowego, że car ma ogłosić zwołanie soboru, lub że kongres ziemstw i miast ma ogłosić rząd prowizoryczny, to dopiero od jutra sytuacya w Rosyi zacznie się powoli wyjaśniać. Dopiero bowiem przebieg wyborów rozstrzygnie o tem, czy Rosya ma stać się państwem naprawdę konstytucyjnem i nowożytnem, czy też pozostać ma nadal w tym stanie wzrastającej anarchii i stopniowego rozluźniania się wszystkich więzów budowli państwowej, w którym znajduje się teraz.

Wszystko, co się działo dotychczas, było to zaledwie preludyum do uwertury. Sama uwertura rozpocznie się dopiero w chwili, kiedy rząd postawi ów oczekiwany powszechnie krok ku zasadniczym zmianom. Operę zaś właściwą usłyszymy znacznie później.

K. S.

Propaganda rewolucyjna wśród kozaków.

(Kor. „N. Reformy").

Noworosyjsk, 12 lipca.

Rozprzężenie straszliwe, ogarniające wszystkie dziedziny życia państwowego Rosyi, nie oszczędza i najbardziej, zdawałoby się, trwałych filarów samowładztwa carskiego. Bunt we flocie czarnomorskiej i awantury „Potemkina" okazały zupełny upadek karności i nastrój rewolucyjny marynarzy. Propaganda rewolucyjna, prowadzona w armii, oddawna przestała być tajemnicą. Obecnie rząd zaczyna przekonywać się, że niebawem nawet na kozaków trudno mu będzie liczyć. Nie wiem, jak się ma rzecz z kozactwem nad Donem, ale wśród kozaków tutejszych — kubańskich propaganda rewolucyjna od niedawna usłała sobie ciepłe gniazdko.

W odróżnieniu od kozaków dońskich — Wielkorusów, kozacy kubańscy są Rusinami. Właściwe wojsko kozackie nad Kubaniem, to resztki wysłanej tu Siczy zaporoskiej, a pewne zamglone tradycye siczowe żyją jeszcze po „stanicach" tutejszych. Kozacy kubańscy uważani są za najwierniejszy żywioł carski... Z nich to rekrutuje się konwój carski *). Obecnie lojalność kozaków kubańskich została wystawiona na ciężką próbę, gdyż wojna japońska zadała cios dotkliwy ich dobrobytowi, doprowadzając niektóre „stanice" do zupełnej ruiny. Szemranie na wojnę i jej skutki stało się powszechnem, a przygotowało grunt podatny dla siebie pod ideę antyrządową.

Wśród kozaków coraz częściej poczęły się zjawiać wydawnictwa rewolucyjne, czytane bardzo chętnie i omawiane szeroko. Niezbyt dawno utworzyła się organizacya, mająca na celu specyalnie robotę rewolucyjną wśród kozaków. Jest to „Grupa socyalno-demokratyczna kozaków kubańskich". Odezwy tej grupy są chciwie czytywane po „stanicach" i kropla po kropli sączą się w lojalne serca kozackie. Odbywają się też zebrania, na których przemawiają agitatorowie socyalistyczni, znajdując posłuch i sympatyę wśród zgromadzonych, na razie jeszcze niezbyt licznych kozaków. Większych zebrań naturalnie niepodobna zwoływać. Są to, jak się rzekło, jeszcze zaledwie pierwsze, niepewne początki, ale już sam fakt, że rozpoczęcie propagandy rewolucyjnej wśród kozaków stało się możliwem, świadczy dobitnie o kruchości podstaw lojalizmu kozackiego.

Dla władz nie jest tajemnicą agitacya wśród kozaków, odezwy „Grupy" szerzą się bowiem w znacznej liczbie i dostają się do rąk naczelników. Ale przy obecnem rozprzężeniu powszechnem nie są oni zbyt skłonni do stosowania zbyt energicznych represaliów — przynajmniej na razie.

Agitacya rewolucyjna wśród wojska regularnego tutejszego okręgu może się pochwalić daleko znaczniejszemi postępami, niż wśród kozaków. Przed 1 maja żołnierze noworosyjscy wysłali delegatów do organizacyi robotniczej, zapewniając ją, że może demonstrować bez żadnych obaw, gdyż żołnierze pod żadnym pozorem strzelać nie będą. — W Stawropolu pułkowi szewcy - żołnierze urządzili strejk i wygrali go; w Ekaterynodarze żołnierze bombardowali kamieniami namiot, w którym oficerowie spożywali kolacyę, przyczem jeden z oficerów odniósł dość ciężkie obrażenie. — Najbardziej rewolucyjnym żywiołem w wojsku są Gruzini, którzy znajdują się pod stałym, wzmocnionym dozorem i nie są stawiani na warcie przy prochowniach, składach broni, magazynach i t. d. Ze stawropolskiej załogi, gdzie było 41 Gruzinów, zdezerterowało w ciągu bardzo krótkiego czasu 36 żołnierzy.

L.

*) Kozacy kubańscy są znani i w Warszawie, gdzie są nazywani — z powodu swych mundurów — „Czerkiesami".

Z kraju nędzy i anarchii.

Trapiona nędzą i anarchią ojczyzna Korteza, Pizzara i — „Don Kiszota" poniosła przez śmierć byłego prezydenta gabinetu Rajmunda Villaverde dotkliwą stratę. Obecne straszne wprost stosunki w całym kraju wymagają na czele rządu męża wytrawnego rozumu politycznego i silnej ręki, a takich właśnie brakuje dziś Hiszpanii. Villaverde ustąpił dnia 23 czerwca b. r. Nowy gabinet utworzył wówczas liberał Montero Rios. Jeszcze atoli nie upłynął miesiąc od ukonstytuowania się tego gabinetu, a już w jego łonie nowe powstało przesilenie. Onegdaj wystąpił z niego minister finansów Urgaiz, dziś nadchodzi wieść, że tekę tę objął po nim, znany poeta i dramaturg hiszpański, José Echegaray.

Jest to może pierwszy wypadek w dziejach państw konstytucyjnych, że na czele ministerstwa finansów staje poeta. Na krzesłach ministeryalnych wielu krajów często wprawdzie zasiadali ludzie, którzy ze względu na swoje zajęcie w życiu cywilnem i swoją przeszłość wydawali się najmniej powołanymi do zarządzania powierzonym im wydziałem. Francya miała i ma znów ministra wojny, który nigdy nie służył wojskowo, jej sprawami zagranicznemi kierował przez lat kilka uczony profesor chemii; w Niemczech, gdzie na każdem stanowisku wymaga się przedewszystkiem fachowego uzdolnienia i wykształcenia, ministrem poczt i telegrafów mianowany został przed kilku laty generał huzarów Podbielski. W Rosyi generałowie stali na czele ministerstwa oświaty. Na Węgrzech objął tekę ministra finansów obecnie również dygnitarz wojskowy — generał Fejervary; nigdy atoli nie zdarzyło się pewnie jeszcze, iżby właśnie ten wydział, wymagający dużo fachowych wiadomości, nadto bardzo trzeźwego i zabiegliwego umysłu, powierzono poecie. I fakt ten jest chyba najlepszym dowodem, jak wielki brak ludzi, uzdolnionych do sprawowania najwyższych urzędów państwowo-administracyjnych, panować musi w Hiszpanii.

Józef Echegaray raz już zasiadał w gabinecie i to również jako minister wydziału, nie licującego z poezyą. Przed trzydziestu laty był on przez pewien czas ministrem handlu, lecz rychło wówczas zamienił tekę tę na tekę ministra oświaty. — Wiadomo o nim także, że jest znakomitym matematykiem, złośliwi krytycy zarzucają mu nawet, że jego dramaty zbudowane są zbytnio według matematycznych a nawet geometrycznych reguł. Czy atoli podoła on teraz nowemu zadaniu, którego się podjął, będąc już starcem siedmdziesięcioletnim, o tem wątpią nietylko za granicą, ale i w Hiszpanii. I tam podobno mianowanie go ministrem finansów wywołało niemałe zdumienie.

Przyczyną, dla której upadł jego poprzednik, Urgaiz, było, że wzbraniał się on wstawić do budżetu, wykazującego i tak już znaczny deficyt chroniczny, pozycyę 12 milionów na zapomogi do nawiedzonej nieurodzajem, klęskami elementarnemi i głodem Andaluzyi. Przypuszczać można, że minister-poeta będzie miał czulsze serce dla nędzy w tej pięknej prowincyi, niż chłodny i uwzględniający tylko liczby poprzednik jego. W jaki atoli sposób pokryje ten nowy wydatek, to już należy do kategoryi prawdziwie hiszpańskich zagadek.

Wieści, jakie stamtąd nadchodzą, brzmią wogóle coraz smutniej i groźniej. Nietylko Andaluzya, lecz każda inna prowincya wymagałaby tam podobnej subwencyi na uśmierzenie nędzy wśród swej ludności. Lecz stan finansów krajowych jest tego rodzaju, że już jedna taka pozycya może wytworzyć — przesilenie finansowe.

Przyczyny tych strasznych stosunków w kraju, który przed wiekami był najbogatszym na kuli ziemskiej, są rozmaite. Przedewszystkiem ciemnota i indolencya szerokich kół jego mieszkańców, niedołęstwo rządu, zbytnia przewaga Kościoła nad władzą świecką, tamująca postęp na wszystkich polach, wreszcie niedawna utrata wszystkich niemal kolonii zamorskich. Nędza i ciemnota ludności sprawiła, że ruch socyalistyczny zamienił się tam na ruch anarchistyczny najostrzejszego kierunku. Przywódcy tego ruchu nie dążą już do reform, lecz do zupełnego obalenia wszelkiego porządku państwowego i społecznego. W żadnym też

Nowa teorya powstawania gatunków.

Znakomity botanik holenderski, Hugo de Vries, wyłożył niedawno nową teoryę powstawania gatunków, która wzbudziła wielkie zajęcie w świecie naukowym. Dzieło to wyszło w 1901 — 3 r. w dwóch tomach p. t. „Die Mutationstheorie. Versuche und Beobachtungen ueber Entstehung der Arten". Vries zrobił też krótkie streszczenie swojej pracy w formie odczytu i odczyt ten ukazał się niedawno w języku polskiem w tłómaczeniu młodego botanika docenta dorpackiego (obecnie jurjewskiego) uniwersytetu, p. Hryniewieckiego. (Hugo de Vries, prof. botaniki w Amsterdamie. Nowa teorya powstawania gatunków. Mutacya i okresy mutacyjne. Przełożył B. Hryniewiecki, Warszawa, Nakład księgarni Naukowej, 1905.

Teorya de Vriesa, oparta na starannej obserwacyi faktów i tłómacząca powstawania nowych odmian i gatunków, zdobyła sobie poczesne miejsce w nauce i zasługuje na to, żeby ją poznać chociażby w głównych zarysach. Jak każda nowa teorya, jest ona jednostronna, ale nie pozostanie bez ważnego wpływu na rozwój biologii. De Vriesowi udało się schwytać naturę na „gorącym uczynku" tworzenia nowych form z istniejącego gatunku roślinnego, stwierdzić, że istnieją okresy zmienności u jestestw organicznych.

Twierdzenie o wspólnem pochodzeniu gatunków jest dziś w nauce ustalonem na zawsze; teorya rozwoju Darwina, Haeckla i ich następców, wzbogaca się coraz nowymi faktami i rozszerza się coraz bardziej. Jej przeciwnicy atakują już tylko teoryę powstawania gatunków z jednej twierdzy, którą jest stałość gatunków, fakt obserwowany przez nas bezpośrednio. Jak wiadomo, teorya ewolucyi stara się wytłómaczyć powstawanie nowych gatunków drogą niezmiernie powolnych zmian, które, sumując się, po upływie stuleci stają się dopiero widocznemi. Dla tej powolności zmian wydaje się, że gatunki są niezmienne.

Należy przyznać, że takie tłómaczenie nie jest całkiem zadawalniającem, sam Darwin nawet uważał je za niedostateczne. Koelliker temu poglądowi o nieznacznych, powolnych zmianach, przedstawił wręcz przeciwny — zmian drobnych, ale odbywających się raptownie tak, iż nowe gatunki powstają ze starych, jak gdyby za dotknięciem czarnoksięskiej różdżki.

Już dawniej, przed Darwinem, panowały w nauce pojęcia podobne; przedstawiano sobie, że oddzielne gatunki powstawały nie stopniowo, ale skokami, które nazwano „mutacyami". Darwin przyjmował obie formy powstawania gatunków, t. j. drogą powolnych, sumujących się z biegiem czasu zmian i drogą nagłych skoków; ale jego uczniowie położyli główny nacisk na zmiany powolne i ten pogląd na powstawanie gatunków uchodzi dziś za właściwą teoryę Darwina; — Koellikier zaś jest uważany za przeciwnika tej teoryi, chociaż staje się rzeczą jasną, że pomiędzy temi dwoma na pozór sprzecznemi kierunkami musi nastąpić porozumienie.

Zastęp zwolenników zmian nagłych wzrastał ciągle, ich poglądy dają się streścić w następujący sposób: Gatunek, podobnie jak i poszczególny osobnik, rodzi się, rozwija, dosięga najwyższego stopnia rozpowszechnienia, poczem zaczyna się starzeć, aż wkońcu znika zupełnie z powierzchni ziemi — umiera. Najlepiej widać to, kiedy rozpatrujemy grupy blisko spokrewnionych ze sobą gatunków, np. grupę róż dzikich. Znamy ich z górą sto gatunków, tak podobnych jeden do drugiego, że trzeba doskonałego znawcy, żeby je odróżnił. To samo da się powiedzieć o wielu innych grupach, o dębach, wierzbach, babce (Plantago). Zjawisko występuje jeszcze wyraźniej w entomologii. Istnieją całe grupy gatunków, niezmiernie do siebie podobnych. Taki rodzaj bogaty w gatunki robi wrażenie, jak gdyby jeden jakiś pierwotny gatunek wskutek „wybuchu" rozpadł się na sto, albo nawet tysiąc części. Pojedyncze odłamki, które zdołały zachować się przy życiu, są to właśnie oddzielne gatunki.

Co prawda, w niektórych rodzajach różnice, zachodzące pomiędzy gatunkami, są zbyt znaczne, żeby je można objaśnić takiem wybuchowem powstaw[illegible]m, ale też znamy grupy, do których ów p[illegible] wypowiedziany przez Standfusa, daje się doskonale zastosować. Prawie każda rodzina naszej flory zawiera jeden, albo kilka wielkokształtnych gatunków. Owe podgatunki zaczynają rozpatrywać dziś, jako gatunki. Różnice pomiędzy niemi są drobne, lecz stałe. Każda taka grupa, bez względu na to, jak ją nazwiemy: rodzajem, rodem, czy też gatunkiem zbiorowym, ma pewne podobieństwo do rodziny ludzkiej. Gatunki i podgatunki są niejako rodzeństwem. Rodzina taka tworzy zamkniętą grupę osobników-gatunków, wyrastających ze wspólnego pnia we wszystkich kierunkach. Jak w drzewie genealogicznem, są one u dołu połączone z rodzicami, następnie zaś coraz bardziej się rozchodzą. Każda gałąź takiego drzewa przedstawia jeden gatunek, czy też podgatunek, ma swój początek i koniec, oraz stanowi zamkniętą w sobie całość. Oddzielne gatunki nawet w głębokiej starości są zupełnie takie same, jakiemi były w młodości.

Pogląd ten łączy więc w prosty sposób zasadę stałości gatunków z teoryą ich wspólnego pochodzenia. Jedne z takich gatunków, powstających nagle, wybuchowo, giną po niejakim czasie, nie zdoławszy utrzymać się przy życiu, inne natomiast zakładają niejako rodzinę, żyją, starzeją się i z kolei, nie mogąc przystosować się do warunków bytu, ciągle się zmieniających, wybuchają raptownie, dając początek licznym, nowym formom. Proces ten odbywa się ustawicznie, chociaż z przerwami. Dla gatunków, które zdołały utrzymać się przy życiu, nadchodzą okresy zmienności, podczas których powstają nowe formy. Część tych nowych form znowu ginie, część pozostaje i t. d. W owych okresach zmienności, czyli „mutacyi", tworzą się więc nowe gatunki. Ale te okresy zmienności trwają bardzo krótko w porównaniu z długiemi okresami, podczas których typy żyją, nie podlegając zmianom. Oddzielne wybuchy, dzięki którym powstały dziś istniejące gatunki, odbyły się w czasach bardzo odległych, wymykają się więc one z pod bezpośredniej obserwacyi. Tylko przez długie porównawcze studya możnaby zdobyć dokładniejsze pojęcie o budowie drzewa genealogicznego całego państwa roślinnego i zwierzęcego, przedłużyć je w dół aż do najstarszych istot żywych. Z urywkowego materyału można mieć obraz bardzo niedokładny.

Nic nas nie upoważnia do przypuszczenia, że epoka, w której powstawały nowe formy zwierzęce i roślinne, minęła bezpowrotnie. Przeciwnie, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że ten proces trwa dalej, i dobrze poszukawszy, możeby się udało znaleść wśród wielu gatunków nie zmieniających się i takie, które znajdują się właśnie w okresie zmienności. Gdyby odkryto chociaż jeden taki gatunek w okresie mutacyjnym, teorya zyskałaby trwały i pewny fundament.

Otóż de Vriesowi po długich poszukiwaniach udało się to w zupełności. Roślina, obserwowana przez niego, jest to Oenothera Lamarckiana (wiesiołek wielkokwiatowy), sprowadzony do nas z Ameryki. Roślina to wyniosła, z prostą łodygą, dochodzącą wzrostu człowieka. W lecie główna łodyga, a także poboczne gałęzie, mają bukiet dużych, błyszczących kwiatów, które otwierają się dopiero po zachodzie słońca, wszystkie równocześnie. Kwiaty są tak zbudowane, że zapłodnienie może być uskutecznione tylko za pośrednictwem owadów. Na każdej roślinie znajduje się 30 do 40 torebek nasiennych, zawierających razem z dziesiątek tysięcy nasion.

Owa piękna, amerykańska roślina posiada rzadką własność wydawania corocznie pewnej liczby nowych gatunków, to znaczy, że znajduje się w okresie mutacyjnym. Hodowana w ogrodzie doświadczalnym, „Oenothera" dawała w dalszym ciągu nowe mutacye; jednakże hodowla nie jest tutaj przyczyną zmienności, ale środkiem pomocniczym do badania tejże. Nowe gatunki, oddzielone raz od gatunku macierzystego, są stałemi. Nowe gatunki powstają więc w tym przypadku odrazu, nie przez szereg pokoleń, bez walki o byt i bez doboru naturalnego.

Opisawszy rozmaite, otrzymane przez siebie gatunki, de Vries powiada: Wobec tego możemy sobie przedstawić, że wogóle gatnuki w przyrodzie powstają nie stopniowo, powoli, przystosowując się do warunków otoczenia, lecz skokowo, niezależnie od otoczenia. Gatunki nie są to grupy dowolne, pomiędzy któremi człowiek dla lepszego rozpatrzenia rzeczy, tu i ówdzie stawia granice, ale są to zupełnie samodzielne istoty, ograniczone w czasie i przestrzeni?"

Tego rodzaju doświadczenia, przeprowadzone w ciągu szeregu lat, dałyby nam obraz jednego okresu mutacyjnego. Możemy wybrać w naszem drzewie genealogicznem pewną część i opracować ją na większą skalę.

Nie wszystkie jednak nowe formy mogą się utrzymać w walce o byt. Większość z pomiędzy nich ginie wcześniej czy później. Z tego punktu widzenia walka o byt nie odbywałaby się pomiędzy pojedyńczemi osobnikami, ale pomiędzy gatunkami; przy życiu zostają typy, które, dzięki przypadkowi, najlepiej są przystosowane do panujących warunków.

Przechodząc następnie od tego pojedyńczego przykładu mutacyi, do ogólnych rozmyślań, de Vries zastanawia się nad pytaniem, czy spostrzeżenia nad wiesiołkiem mogą być przyjęte za ogólny szemat tworzenia się gatunków, i, wskazując na analogiczne badania innych uczonych, skłania się do zdania, że tak jest w rzeczywistości.

W jednym okresie mutacyjnym organizacya zrobiła krok naprzód. Ile jednak trzeba było okresów mutacyjnych, ażeby od najprostszych form dojść do jednego, istniejącego dziś gatunku, czyli, ile okresów mutacyjnych przeszli przodkowie jakiejś rośliny kwiatowej?

Starając się rozstrzygnąć, chociaż w przybliżeniu, to trudne pytanie, de Vries dochodzi do ostatecznego wniosku, że odstępy czasu pomiędzy okresami mutacyjnemi wynosiły przynajmniej cztery tysiące lat, i że liczba okresów mutacyjnych ubiegłych aż do wytworzenia dziś istniejącej rośliny jawnokwiatowej, wynosi najwyżej 6000 mutacyj. To znaczy, że na wytworzenie wyższego gatunku roślinnego przyroda potrzebowała mniej więcej 24 milionów lat, która to liczba odpowiada, zgodnie z porównawczemi badaniami lorda Kelwina, długości życia na ziemi.

Daliśmy w niniejszym artykuliku skrut teoryi, z konieczności niedokładny. Ktoby jednak z czytelników chciał się lepiej obeznać z jej słabemi i silniejszemi stronami, tego odsyłamy także do dziełka prof. Nusbauma p. t. „Szlakami wiedzy". Lwów, 1904.

W. U.

kraju, z wyjątkiem Rosyi, nie wydarza się rocznie tyle zamachów, co właśnie w Hiszpanii. Byłoby to rzeczą nadzwyczajną, gdyby ministrowi finansów — poecie, powiodło się chociaż częściowo uzdrowić te stosunki swej ojczyzny, na razie atoli nikt się tego nie spodziewa.

O język polski w Królestwie.

Sposób załatwienia się z kwestyą języka polskiego na kolei warszawsko-wiedeńskiej i łódzko-fabrycznej przez urzędników i personal pomocniczy, — przynosi prawdziwy zaszczyt jednym i drugim i pozostanie we wdzięcznej pamięci całego społeczeństwa polskiego. Cały personal polski tych kolei wprowadził w krótkiej drodze, w zakresie uchwał komitetu ministrów, w życie język polski tam, gdzie właściwie władze odnośne wprowadzić go były powinny. Tylko na ten krok z ich strony, na decyzyę wprowadczą, czekaćby przyszło bardzo długo, a najprawdopodobniej dobrowolnie, z własnego poczucia obowiązków, nie byłyby one nigdy tego zrobiły.

Obecnie znalazły się władze wobec dokonanego już faktu i musiałyby dziś zająć stanowisko zaczepne, musiałyby odbierać to, co weszło w stan posiadania polskiej ludności. — Zmienione więc zostały role; funkcyonaryusze kolejowi wzięli sobie sami prawo używania języka polskiego w pewnym zakresie urzędowania i prawem tem obdzielili także ogół polski, nie prosząc i nie czekając na łaskawość czynowników. W tym pomyśle, który jedynie w razie solidarnego wykonania liczyć mógł na powodzenie, leży dodatnia strona akcyi. I pomysł był dobry i wykonanie solidarne, dlatego władze rosyjskie muszą, aczkolwiek bardzo niechętnie, pogodzić się ze zmienionym stanem rzeczy, który, w gruncie rzeczy, nawet nielegalnym nie jest wcale.

Dowodzi tego następujący komentarz, jaki w tej sprawie, która oczywiście łatwo zrozumiałą radość wywołała w Królestwie, znajdujemy w dziennikach warszawskich:

„W wykonaniu chwały ogółu pracowników z dnia 14 b. m., co do wprowadzenia z dniem dzisiejszym języka polskiego do stosunków na kolei wiedeńskiej, pracownicy wydziału ruchu, rozważywszy sprawę z uwzględnieniem szczególnych warunków tego wydziału i z uwagi na konieczność jednolitego działania bez naruszenia zasady prawnej, krok ten popierającej, uchwalili, co następuje:

Powodzenie sprawy przeważnie zależy od ścisłego wykonywania tego prawa, na które w tym tak poważnym kroku powołujemy się. Tem prawem jest uchwała komitetu ministrów, zatwierdzona d. 6 (19) czerwca b. r. Stosownie do tej uchwały (od. VIII):

1) we wszystkich stosunkach z władzami rządowemi ma i nadal pozostać wyłącznie używanie języka rosyjskiego; tu należy włączyć prócz korespondencyi, wprost adresowanej do wspomnianych organów, także a) wszelkie odezwy i depesze, podlegające doręczaniu i w kopiach (n. p. depesze o wypadkach i inne pod właściwym adresem), oraz korespondencye mobilizacyjne i dokumenty pociągów wojskowych, podlegające wspólnym z władzami wojskowemi zestawieniom, lub poświadczeniom przez tesame władze i b) wszelkie depesze, odezwy i dokumenty w stosunkach i komunikacyi z innemi kolejami (z wyjątkiem kolei łódzkiej);

2) na wszystkie odezwy i zapytania, czy to telegraficzne, piśmienne, czy ustne, czynione w języku rosyjskim mają być podawane odpowiedzi w tymże języku;

3) wszelka korespondencya wewnętrzna i prowadzenie ksiąg i kontroli, nie podlegających bezpośrednio sprawdzaniu władz rządowych, powinno być wprowadzone w języku polskim. Szczegółowe wskazówki pod tym względem w następstwie będą udzielane interesowanym pracownikom.

Uchybienia w ścisłem stosowaniu powyższych punktów 1-go i 2-go tymczasowo byłyby uważane za lekkomyślne i godne pożałowania, jako szkodliwe dla samej sprawy i instytucyi."

Z Łodzi piszą w tej sprawie do dzienników warszawskich:

„Punkt VIII ukazu najwyższego, dotyczący wprowadzenia języka polskiego w biurowości wewnętrznej Towarzystw prywatnych jest tak jasny, iż zdają się być niepotrzebne żadne komentarze i wyjaśnienia. W myśl tego punktu na kolei łódzkiej wprowadzono język polski bez żadnych narad, a jeśli one się odbyły w Warszawie w zarządzie kolei rzeczonej, to prawdopodobnie dotyczyły napisów na zewnątrz stacyi, ogłoszeń wywieszanych na salach dworców lub w wagonach, i biletów. — Sprawy te pozostawiają pewne wątpliwości, mianowicie, czy ma tu być użyty wyłącznie język polski, czy też rosyjski i polski".

Z Kalisza donoszą, że na tamtejszej stacyi kolejowej (należącej do warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej) w dniu 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem urzędnicy i służba rozpoczęli używać języka polskiego.

Jednem słowem wszyscy kolejarze polscy, tak urzędnicy, jak służba pomocnicza, spisali się w Królestwie dzielnie i za tę solidarną obronę praw językowych wyrażamy im szczere uznanie.

Teraz i gminy zabierają się coraz śmielej do egzekwowania praw języka polskiego i zaczynają je brać, nie czekając, aż im je podadzą na tacy czynowniczej. Dzienniki warszawskie donoszą, że w niektórych gminach w powiecie włocławskim zawieszono nowe tablice przydrożne „w dwóch językach" — polskim i rosyjskim.

Za tym przykładem powinny iść inne gminy, nie czekając, aż im pozwolą na to, co im zrobić wolno.

Kronika.

Kraków, 18 lipca

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy": Zofia Z. 4 kor., dr M. G. 1 kor.

Razem dotąd 4648 kor. 58 hal.

Restauracya kościoła OO. Franciszkanów. Dzięki niezmordowanej działalności gwardyana konwentu OO. Franciszkanów i ofiarności tak miasta, jak i publiczności, sprawa restauracyi kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów stale posuwa się naprzód. W robotach, przeprowadzonych w kościele i klasztorze, gwardyan O. Haczela stale się kieruje wskazówkami, udzielanemi przez delegatów Towarzystwa opieki nad zabytkami Krakowa i konserwatorów rządowych nad zabytkami sztuki. Jako jednę z najpilniejszych prac dla ocalenia krużganków, postanowiono przeprowadzić żelazne trawersy ponad ich sklepieniem, uciskanem przez ścianę środkową górnego korytarza, co też już zostało do skutku doprowadzonem. Dla utrzymania dawnej wysokości cel pierwszego piętra, podwyższono mury na grubość trawersów i wyprowadzono okna dachowe. Oratoryum, składające się z kilku małych pokoików, rozszerzono znacznie przez usunięcie bocznego korytarza, ścian poprzecznych i niskiego sklepienia. Zamiast dawnego, powstało oratoryum nowe, ze sklepieniem palmowem, opartem na jednej kolumnie granitowej, na podobieństwo sklepienia, zachowanego w kościele św. Krzyża.

Z robót świeżo wykonanych w kościele, zanotować należy wykończenie nawy głównej, dostosowanej w stylu, o ile to tylko było możliwem, do prezbiteryum i nawy krzyżowej. Podniesienia sklepień dokonano według projektów architekta ś. p. Karola Knausa. Roboty malarskie nawy głównej wykonano według wzorów artysty-malarza p. Tadeusza Popiela. Na ścianie lewej wymalowane są cztery obrazy z życia św. Franciszka, patrona zakonu. Jeden z obrazów przedstawia św. Franciszka w chwili, kiedy do niego przemawia z krzyża pochylony nad nim Chrystus: na drugim wyobrażony jest św. Franciszek w momencie, gdy, chcąc zwalczyć męczące go pokusy, tarza się na cierniach; trzeci obraz przedstawia chwilę, kiedy św. Franciszek otrzymuje stygmaty, czwarty zaś wyobraża go w chwale niebieskiej. Obrazy te — dzieła prawdziwego artyzmu — wywierają na widzach potężne wrażenie. — Prócz obrazów, ściany boczne ozdabiają figury wybitnych zakonodawców klasztornych, wykonanych przez artystę-rzeźbiarza p. Stanisława Wójcika. Figury prawie naturalnej wielkości wyobrażają św. Bazylego Wielkiego, św. Augustyna, św. Benedykta, św. Franciszka z Assyżu i św. Dominika. W nawie głównej zawieszono na ścianach obrazy Rossowskiego, przedstawiające chrzest Litwy, śluby zakonne błogosławionej Kingi i św. Salomei, siostry i żony Bolesława Wstydliwego. Ściany nawy głównej pokryte są malowidłami, przedstawiającemi rośliny. Jako główny motyw użyto astrów, harmonizujących z motywami kwiatowemi prezbiteryum, tak świetnie wykonanemi przez artystę-malarza p. Stanisława Wyspiańskiego. — Okna boczne w nawie głównej, utrzymane w tylu gotyckim, i okno ponad wejściem głównem, ozdobione zostały witrażami, które przyczyniają się do przyciemnienia kościoła i nadały świeżym malowaniom pewną patynę starości. Boczne witraże wykonane w zakładzie pp. Ekielskiego i Tucha, przedstawiają barwne tło kwiatowe.

Wspaniały witraż ponad wejściem głównem wykonany podług wzoru p. Stanisława Wyspiańskiego, przedstawia Boga Ojca, rzucającego światy w nieskończoność. We wnętrzu kościoła położono nadto nową kamienną posadzkę, w którą wprawiono płyty, zawierające charakterystyczne antyczne napisy, nawołujące ludzi do „baczenia nad swem życiem ze względu na śmierć zbliżającą się krokiem szybkim". Zewnętrzna strona kościoła poza ołtarzem głównym otrzymała obraz mozaikowy, przedstawiający św. Franciszka z Assyżu, zwróconego twarzą do widzów w chwili, kiedy klęczy przed najświętszym Sakramentem, adorowanym przez dwóch aniołów. Ponad obrazem umieszczoną będzie figura Matki Boskiej z białego marmuru, wykonana przez artystę Wójcika. Roboty związane z odsłonięciem fundamentów kościoła w celu osuszenia murów kościelnych, zostały już w całości wykonane, fundament kościoła, boki i dno wykopu wycementowano. Mur okalający wgłębienie, przykryty został płytami z piaskowca, w które będą wprawione sztachety żelazne kute, wysokości metr trzydzieści centymetrów, wykonane w pracowni p. Uznańskiego, według projektu dra Zubrzyckiego. — Prócz robót wyżej wzmiankowanych dokonano jeszcze rozszerzenia skarbca kościelnego na pierwszem piętrze koło oratoryum, dano nowe podłogi w kurytarzach klasztornych, pokryto miedzią i zaopatrzono krzyżem małą sygnaturkę ponad zakrystyą kościelną, a nadto dokonano pewnych robót stolarskich w nawie głównej.

Wiadomości osobiste. Bawią w Krakowie pp. Wojciech Dąbrowski, redaktor „Słowa Polskiego", i profesor dr Karol Nittman, który w kursie wakacyjnym uniwersyteckim rozpoczął wykłady z dziedziny geografii.

P. Malawski, sympatyczny tenor operetki lwowskiej, urządza we środę 19 bm. koncert w Krynicy. Współudział w koncercie przyrzekł p. A. Deman, koncertmistrz lwowskiej orkiestry operowej. Połowę czystego dochodu ofiarował p. Malawski na rzecz Tow. szkoły ludowej.

Konkurs farmaceutyczny. Warszawskie Tow. farmaceutyczne ogłasza konkurs im. Kazimierza Wendy z nagrodą 500 rubli za pracę w języku polskim z zakresu nauk farmaceutycznych lub historyi farmacyi. Treść pracy stanowić mogą podręczniki: chemii farmaceutycznej, bakteryologii w zastosowaniu do farmacyi, badania dobroci preparatów galenowych, preparatów chemicznych, wyrabianych fabrycznie, artykułów surowych, artykułów spożywczych, lub z techniki farmaceutycznej, fabrykacyi pastylek, plastrów smarowanych, ekstraktów płynnych, przetworów żelatynowych, sterylizacyi środków lekarskich i opatrunkowych itd. W razie nienadesłania pracy obszerniejszej, zasługującej na całkowitą nagrodę 500 rubli, suma ta może być rozdzieloną na 2 lub 3 nagrody pomniejsze. — O nagrodę ubiegać się mogą farmaceuci narodowości polskiej. Praca nagrodzona staje się własnością warszawskiego Tow. farmaceutycznego, które ma prawo wydać ją swoim nakładem, a dochód, osiągnięty z rozsprzedaży wydawnictwa, posłuży do utworzenia nowej nagrody. Rękopisy winny być składane na ręce sekretarza warszawskiego Tow. farmaceutycznego przed 1 października 1906 r.

Nową seryę kart pocztowych z widokami wydała księgarnia Edw. Feitzingera w Cieszynie. Serya ta zawiera 50 widoków, z tych trzy panoramy Tatr z polskiej strony. Wogóle wszystkie pocztówki wykonane są bardzo pięknie i mile powitane będą przez turystów i wielbicieli Tatr. Panoramowe karty są wręcz znakomicie wykonane. Panorama doliny Pięciu Stawów przynosi zaszczyt wykonawcom. Bardzo efektownie przedstawia się także Morskie Oko ze schroniskiem, Czarny Staw, Rysy powyżej Wagi, zejście z małej przełęczki, Miedziane, dolina podupłaska, Polski Grzebień, Dolina Pięciu Stawów i w. i.

Napad na komisarza policyi. W sprawie napadu na komisarza policyi Trzeciaka policya ukończyła już dochodzenia śledcze i z 21 aresztowanych 15 odesłała do więzienia śledczego, przesyłając równocześnie odezwy do prokuratoryi państwa. Napastnicy staną przed zwyczajnym trybunałem orzekającym, i to jeszcze w miesiącu bieżącym. Wszyscy uwięzieni posiadają już kontestacye karne i odsiadywali już wielokrotnie karę więzienną, gdyż są to niepoprawni pijacy, włóczęgi i złodzieje.

Nałogowy złodziej. Dzisiaj o godz. 2 w nocy do mieszkania parterowego, położonego przy ulicy Granicznej, l. 10, przez otwarte okno dostał się amator cudzej własności. W pokoju spał p. Robert Salzman, nadporucznik 100 pułku piechoty, który posłyszawszy podejrzane szmery, usiadł na łóżku i zapalił zapałkę. W tejże samej chwili złodziej, który myszkował po pokoju boso, wyskoczył oknem na ulicę i, pochwyciwszy ustawione pod oknem buty, począł uciekać ulicą Graniczną w stronę Czarnowiejskiej. Nadporucznik Salzman, nie zastanawiając się, wyskoczył za nim również oknem i począł ścigać uciekającego ulicą Graniczną, Czarnowiejską, aż go przy pomocy dwóch przechodniów pochwycił na ulicy Rajskiej.

Schwytanym okazał się Benedykt Gruca, 48-letni włóczęga, który w ciągu swego żywota przepędził już 21 lat za kratą więzienną, odsiadując wyroki za kradzieże, awantury, pijaństwo, włóczęgostwo i żebraninę. Gruca ostatnio opuścił celę więzienną 13 czerwca po półtorarocznym tam pobycie. Przed paru dniami w nocy z soboty na niedzielę w podobny sposób dostał się złodziej na ulicy Studenckiej do mieszkania parterowego, zamieszkanego przez państwa Berlińskich. Złodziej, korzystając z przerażenia śpiącej w tym pokoju młodej dziewczynki, która uciekła do trzeciego pokoju, aby zawiadomić o wypadku ojca, porwał zegarek i inne przedmioty i nieścigany ulotnił się przez okno. Gruca, którego policya podejrzewa o dokonanie tej kradzieży, wypiera się i stara się udowodnić swoje alibi.

Z naszych uzdrowisk. W Rymanowie odbędą się 23 b. m. wyścigi. Biegów będzie 7. Wieczór tego samego dnia bal w zakładzie. Do 10 b. m. przybyło do Rymanowa 1235 osób. Do Krynicy do 12 b. m. przybyło rodzin 1923, osób osób 2766. Do Szczawnicy do 11 b. m. przybyło drużyn 900, osób 1425. Do Zakopanego od 1 stycznia do 13 lipca przybyło osób 3778 (mężczyzn 1792, kobiet 1986). Do Iwonicza do 14 b. m. przybyło 1235 osób.

Śmierć rotmistrza na placu musztry. W Żółkwi, z powodu przyjazdu komenderującego zbrojmistrza Fiedlera, odbywały się na placu musztry obok strzelnicy wojskowej ćwiczenia popisowe 4 pułku ułanów. Podczas tych ćwiczeń rotmistrz Fröhlich zleciał z konia, cwałem pędzącego, doznając przytem silnego wstrząśnienia mózgu. W drodze do szpitala umarł.

Zmiany aptekarskie. — Koncesyę na otwarcie apteki publicznej w Niżniowie otrzymał w drugiej instancyi prawomocnie p. Błocki. Koncesyę na otwarcie apteki publicznej w Narajowie otrzymał w I instancyi p. Zygmunt Haszczyc. Aptekę p. Filipka w Nowym Sączu nabył na własność p. Jarosz. Nowe apteki otworzyli pp.: Tlappa w Żabiu, A. Minnicki w Warężu, Raab w Żegiestowie. Koncesya na aptekę w Kamionce Strumiłowej została przeniesioną na Zdzisława Zawałkiewicza. P. Aleksander Chomiński, dotychczasowy dzierżawca apteki spadkobierców Zdzisława Łacnego w Borysławiu, nabył aptekę personalną na własność i przeniósł koncesyę na siebie. Zarząd apteki spadkobierców Mańkowskiego w Sieniawie objął p. Józef Krans. Namiestnictwo zezwoliło na otwarcie nowej czwartej apteki w Kołomyi, natomiast nie przychyliło się do otwarcia nowej apteki na Łyczakowie we Lwowie.

Wypadek w pociągu. W niedzielę o godz. 10 rano wsiadł w Kołomyi do pociągu pospiesznego, idącego z Czerniowiec ku Lwowu, p. Tadeusz Rozborski. Nagle za Stanisławowem zrobiło mu się słabo. Współpasażerowie przy pomocy konduktora przenieśli go do osobnego coupé I klasy, gdzie zaczęto go cucić za pomocą amoniaku, wody, cytryny i t. p. środków posiadanych przy sobie przez jadących, a nadto zatelegrafowano do Chodorowa, aby na stacyi był lekarz, co się też rzeczywiście stało. Lekarz kolejowy, zbadawszy puls chorego i zostawiwszy jakieś krople, orzekł, że chory może jechać dalej. W półgodziny później zrobiło się atoli p. R. znowu gorzej. Tym razem pospieszył mu z pomocą lekarz wojskowy, który tymczasem wsiadł do tego pociągu, nie udało mu się jednak ochronić p. R. od porażenia lewej strony. Z drogi zatelegrafowano do Lwowa po wóz stacyi ratunkowej, który z dworca lwowskiego odwiózł chorego do mieszkania przy ulicy Szopena.

Dla udających się do Wiednia na studya udzielą informacyj: Zygmunt Wasylewicz, Lwów ulica Mochnackiego, 28 (Akademia ziemiańska); Jerzy Zabystrzan, Wiedeń, I., Passauerplatz 9 (politechnika i akademia handlowa); Witold Wyczyński, Strassburg, Wpr. (Deutschland), (uniwersytet); od d. 15 października b. r. począwszy, informować będzie wydział polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko", Wiedeń, IX., Sechschimmelgasse, 17.

Zmarli.

Ks. Michał Gruszczyński, kapłan OO. Jezuitów, przeżywszy lat 40, umarł w Krakowie.

Wanda Muszyńska, artystka teatru ludowego w Krakowie, zmarła 17 bm.

Maryan Matula, b. kierownik księgarni Spółki wydawniczej polskiej, obecnie właściciel księgarni w Rzeszowie, umarł w 42 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy. Dzienniki warszawskie zapisują pod datą 17 b. m. następujące wypadki bądź widocznej zemsty na tle politycznem, bądź zamachów na żandarmów i policyantów:

Wczoraj około godziny 2 po południu, po skończonem nabożeństwie w kościele N. P. Maryi na Lesznie, niejaki Stanisław Drzewicki, lat 30, lokaj u profesora uniwersytetu Nieznamowa, udał się na ulicę Karmelicką i tu, gdy krążył wśród publiczności, podeszło do niego dwóch młodzieńców, z których jeden celnym strzałem w głowę zadał mu śmiertelną ranę. Po upływie czterech godzin Drzewicki, odniesiony do szpitala ewangelickiego, zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Sprawcy zabójstwa uszli spokojnie.

„Warsz. Dniewnik" donosi: „Wczoraj około godziny 12 w nocy na stacyi Praga Nadwiślańska nieznany mężczyzna zabił żandarma stacyjnego, podoficera Sałdakowa. Żandarm znajdował się na peronie, gdy przechodził pociąg osobowy z Nowogieorgjewska. Pociąg ten nie zdążył jeszcze odejść ze stacyi, gdy rozległo się kilka strzałów i Sałdakow, postąpiwszy kilka kroków w bok, z krzykiem „ratujcie!" upadł i wkrótce umarł. — Mówią, iż jeden strzał zranił znajdującą się na peronie dziewczynkę.

Wczoraj o godz. 9 m. 45 rano patrol pieszy przez ulicę Chłodną prowadził trzy osoby aresztowane, z których jednę ujęto z rewolwerem w ręku. Gdy jeden z aresztowanych usiłował zbiedz, żołżołnierz z patrolu strzelił i zabił przypadkowo (!) przechodnia Szymona Glückmana. Wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko zgon, spowodowany przebiciem czaszki kulą karabinową.

Sprawa strejków w Warszawie niemal bez zmiany. Prócz masarzy, żadni inni pracownicy nie zaniechali bezrobocia. Kilka fabryk garbarskich, w których roboty zawieszono, są ciągle bezczynne. Również odpornie trzymają się pracodawcy robotników, wyrabiających kajety i księgi handlowe, w których zastrejkowano (są to firmy izraelickie). Tutaj, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, strejk potrwa jeszcze dni kilkanaście. Szewcy strejkują pod przymusem, a kiedy ten przymus ustanie — niewiadomo. Do żadnych konkretnych rezultatów nie doprowadziły i wczorajsze narady w sali Towarzystwa wioślarskiego.

W pobliżu toru kolei Kaliskiej, na 10 wiorście od Warszawy, znaleziono zwłoki urzędnika Iwana Dobrogowa. Miał on cztery rany na ciele, zmiażdżoną głowę i związane z tyłu ręce.

„Hamburger Nachrichten" donoszą z Warszawy, że przy szkontrum kasy Czerwonego Krzyża odkryto ogromną defraudacyę na trzy ćwierci miliona rubli. Dwaj członkowie rady nadzorczej, między nimi jeden generał, uciekli. (Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem. Przyp. red.).

Nie smakuje mu! Dzienniki warszawskie donoszą: Biuro rachuby głównej kolei warszawsko-wiedeńskiej przedstawiło dziś do podpisu naczelnikowi ruchu, Durnowo, zastępującemu dyrektora Łapczyńskiego, rachunki oficyalistów kolei i dostawców, jako papiery wewnętrzne, w języku polskim. P. Durnowo odmówił — wobec czego rachunki załatwione być nie mogą.

Gradonaczalnik „szpiclem". O zabitym w Moskwie gradonaczalniku tamtejszym hr. Szuwałowie wychodzi na jaw coraz więcej szczegółów, rzucających niepiękne światło na jego charakter i sposób urzędowania, a tłomaczące dostatecznie akt zemsty, który pozbawił go życia. Jeden z korespondentów stwierdza, że Szuwałow był gradonaczalnikiem i „szpiclem" w jednej osobie. Gdy jeszcze urzędował w Odessie, uczęszczał na festyny i komersy studenckie, pił ze studentami i dyskutował z nimi, aby nazajutrz tych, którzy nieostrożnie wyjawili przed nim swoje antirządowe przekonania, zamknąć do więzienia. Równocześnie hojnemi subwencyami usiłował słabsze charaktery wśród studentów przeciągnąć na swoją stronę i wytworzyć z nich falangę szpiegów dla kontrolowania ruchu wśród młodzieży.

Rozprawa religijna i salwy wojska. „Kraj" petersburski pisze:

W Stawropolu, w cerkwi, odbywało się „colloquium" pomiędzy misyonarzami prawosławnymi a nauczycielami starowierczymi. Z początku szło wszystko dobrze, choć strony zaperzały cię chwilami w zapale polemicznym. Ale gdy zaszła mowa o św. Marku z Efezu, którego powagi stanowczej nie chcieli uznać starowiercy, misyonarze nie mogli zachować zimnej krwi. Przecież to jeden z najwybitniejszych pisarzy cerkiewnych. Chyba szatan przemówił przez usta starowierców. A z szatanem żartów nie ma. Tłum wiernych obruszył się i zaczął odgrażać się, że kości starowiercom połamie. Ujrzawszy, co się święci, misyonarze cerkiew opuścili, a razem z nimi przyszła do tłumów, zgromadzonych na placu (był dzień jarmarczny), wieść, że sekciarze naigrawają się ze świętości. Uderzono na cerkiew, w której zdołali zatarasować się starowiercy. Policya rady sobie dać nie mogła. Zawezwano wojsko i wypadło użyć broni palnej. Ten argument w obronie starowierców odniósł, naturalnie, skutek. Dysputa skończyła się...

Owoce niemieckiej nauki religii. Pewien kapłan z dyecezyi gnieźnieńskiej pisze do poznańskiego „Przyjaciela Ludu":

„Jak wiadomo, udzielają dzieciom polskim w szkołach pruskich nauki religii w niezrozumiałym dla nich języku niemieckim. Pewien chłopiec, syn obywatela Polaka w pewnem miasteczku, przychodzi ze szkoły do domu i uczy się zadania z religii. Ojciec słyszy powtarzane przez chłopca słowa, dziwnie jakoś brzmiące i pyta go się, czego się właściwie uczy. Na to chłopiec odpowiada: „Przecież to są Sakramenta św. Erstens Taube, zweitens Firniss i t. d. Dzięki nowemu sposobowi nauczania, ów chłopiec wymyślił dwa nowe Sakramenta!"

Dla nieznających języka niemieckiego nadmieniamy, że miały to być Sakramenty: Taufe (Chrzest) i Firmung (Bierzmowanie).

Uwolniony. W Bückeburgu w Księstwie oldenburskiem skończył się w sobotę przed sądem przysięgłych proces przeciwko kelnerowi Meyerowi. Trzymano go przez kilka miesięcy w więzieniu śledczem za to, że w głośnym procesie o obrazę oldenburskiego ministra Ruhstrata rzekomo fałszywie przysiągł, iż Ruhstrat uprawiał hazard karciany. Meyer został uwolniony, a liczna przed gmachem sądowym zgromadzona publiczność powitała wyrok okrzykami zadowolenia. Prokurator zamierza założyć rewizyę, która jednak prawdopodobnie nie odniesie skutku, gdyż podczas rozprawy nie popełniono żadnego błędu prawnego.

Zamach na generała. Z Teodozyi na Krymie donoszą: Gdy tamtejszy generał brygady odbywał przegląd wileńskiego pułku piechoty, dobosz Josek Moczydłower, żyd, nabił karabin i dał 3 strzały do komendanta pułku, pułkownika Giercyka. Kule chybiły pułkownika, natomiast zabiły podoficera Tatarynowa i zraniły ciężko porucznika Drozina. Moczydłowera pochwycono i odstawiono do więzienia. Żołnierze zamierzali zabić go na miejscu bez sądu.

Echo sprawy panamskiej. Z Paryża nadeszła wiadomość, że były bankier, Arton, znany ze sprawy panamskiej, popełnił tam samobójstwo. Był on, jak wiadomo, agentem barona Reinacha i Korneliusza Herza i z ich polecenia przekupywał deputowanych. Później, gdy sprawki te wyszły na jaw i gdy powstał olbrzymi skandal panamski, Arton w towarzystwie szansonistki wiedeńskiej Lilli Mers uciekł do Wenecyi. Rząd francuski, obawiając się dalszych z jego strony skandalicznych rewelacyj, wysłał wprawdzie za nim agenta policyjnego, Dupas, lecz z tajną instrukcyą, aby nie starał się o wyśledzenie miejsca pobytu zbiega i o jego aresztowanie. Dupas zaprzyjaźnił się z Artonem i obaj miłe tam spędzali chwile. Tymczasem przeciwnicy rządu wpadli na trop tej nowej awantury, a na dowód, jak agent rządu ściga zbiegłego oszusta, zamieścili w pismach publicznych fotografię, przedstawiającą ich obu w chwili, gdy wspólnie karmili gołębie na placu św. Marka. Wówczas rząd zmuszonym był zażądać wydania Artona, którego też następnie skazano na kilkuletnią karę więzienną. Ułaskawiony przed jej upływem przez Loubeta, Arton popadł w trudności finansowe, a następnie w nędzę, i to stało się przyczyną jego samobójstwa.

Rajmund Villaverde. Hiszpania straciła znów męża stanu, który należał do najwybitniejszych w kraju. W sobotę umarł w Madrycie, rażony paraliżem były dwukrotny prezydent gabinetu Rajmund Villaverde. Należał on do umiarkowanych konserwatystów i był zwolennikiem wyemancypowania kraju z pod przewagi klerykalizmu. Pod tym względem zbliżał się do liberałów. Największe zasługi położył jednakże dla swej ojczyzny jako minister finansów, na polu finansowo ekonomicznem uchodził też ogólnie za wielką powagę. Obecnie Hiszpania nie posiada polityka, któryby sięgał zdolnościami swojemi poza przeciętną miarę.

Śmierć baletmistrza. W Petersburgu umarł baletmistrz Krzesiński, ojciec rozgłośnej primabaleriny, Matyldy Krzesińskiej, znanej także ze stosunku swojego z carem Mikołajem. Przed kilku laty występowała Krzesińska na scenie opery nadwornej w Wiedniu, z ostentacyjną życzliwością traktowana przez sfery dworskie.

Nowy rodzaj samobójstwa. Na nowy, jeszcze niepraktykowany sposób odebrania sobie życia wpadł właściciel wielkiej fermy Cabera w Meksyku. Zaprosił on w tych dniach liczne grono krewnych i znajomych na ucztę, po której oświadczył że dla zabawienia gości popisze się przed niemi sztuką poskromienia dzikiego byka. Gdy goście zbliżyli się do „korralu" (ogrodzenia, w którem znajdowało się bydło), Cabera wszedł do środka i podrażniwszy byka stanął naprzeciwko niego spokojnie z otwartemi rękami. Rozjuszone zwierzę rzuciło się na niego, przebodło go rogami i tak straszne zadało mu rany, że Cabera umarł po godzinie. Jakkolwiek nie stracił jeszcze przytomności, wzbraniał się wyjawić, co go skłoniło do tak dziwacznego samobójstwa.

Olbrzymi wodospad. W Ameryce południowej odkryto niedawno największy wodospad na świecie. Leży on w kotlinie rzeki Ignassu i nie był znanym dotąd dlatego, że znajduje się w odległości 1500 km. od najbliższego miasta w dziewiczych lasach. Położony jest ten wodospad na granicy Brazylii i Argentyny w miejscowości górzystej, zasianej stromemi skałami. Wysokość jego spadku wynosi 210 stóp, podczas gdy Nijagara spada z wysokości 167 stóp, szerokość jego wynosi 13.123 stóp, t. j. $2^1/_2$ razy jest większa od szerokości wodospadu Nijagary. Ilość wody spadającej w przeciągu godziny wynosi 140 milionów ton. W okresie deszczów, rozmiary wodospadu i ilość spadającej wody znacznie się powiększają. Cała długość rzeki mierzy 110 km. W celu umożliwienia łatwiejszego dostępu do wodospadu, postanowiono przeprowadzić kolej żelazną, która będzie dalszym ciągiem drogi żelaznej z Buenos-Ayres do granicy Brazylii.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister handlu zamianował ukończonego słuchacza praw, Jana Obertyńskiego, konceptowym praktykantem galic. dyrekcyi pocztowej.

Mianowanie prof. Ignacego Rychlika dyrektorem gimnazyum w Jarosławiu, o czem przed kilku dniami donieśliśmy, ogłasza „Wiener Ztg."

Szkolnictwo ludowe. Minister oświaty przeniósł inspektora okręgowego, Wł. Winogradzkiego z Brzozowa do Bohorodczan i zamianował Marc. Nowakowskiego insp. szkoły w Brzozowie. Rada szkolna krajowa zamianowała O. Świtkiewicza, nauczycielem 1 kl. szkoły w Podhajczykach, a E. Kruszelnicką w 2 kl. szkole w Hołhoczach.

Stypendya. Rada szkolna krajowa rozdzieliła kwoty, przeznaczone z funduszów krajowego i państwowego na stypendya dla uczniów i uczenic seminaryów nauczycielskich na rok szkolny 1905—6 w sposób następujący:

a) dla seminaryów męskich:

	z f. kraj. K	z f. państw. K	Razem K
we Lwowie	15.000	10.000	25.000
w Krakowie	19.000	6.000	25.000
w Rzeszowie	19.000	5.000	24.000
w Samborze	16.000	10.000	26.000
w Stanisławowie	17.500	6.000	23.000
w Tarnopolu	17.500	8.000	25.000
w Tarnowie	18.500	6.000	24.000
w Sokalu	16.000	5.000	21.000
w Krośnie	10.000	5.000	21.000
w Załeszczykach	15.000	4.000	19 000
w Starym Sączu	4 500	—	4.500
b) dla semin. żeńskich:			
we Lwowie	10.600	—	10.600
w Krakowie	10.600	—	10.500
w Przemyślu	10.800	—	10 800
Razem	200.000	65.000	265.000

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Węgrzyna, urzędnicy sądu w Wojniczu złożyli 10 koron na zakład i do rąk p. Żurowskiej, za co p. Żurowska składa serdeczne podziękowanie.

Ofiary. Na ofiary wojny: dr M. G. 1 korona.

Dla K. Soblikowej złożyła J. W. ze Sianek 2 korony.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

We środę: „Narzeczona milionerka".
We czwartek: „Siedmiu szwabów".
W piątek: „Gejsza".
W sobotę: „Narzeczona milionerka".
W niedzielę: „Siedmiu szwabów".

Z kalendarza. We środę 19 lipca: Wincentego a Paulo; we czwartek 20 lipca: Czesława i Hieronima wyznawców; w Piątek 21 lipca: Daniela, Praksedy i Wiktora. Wschód słońca 19 lipca o godzinie 3 min. 54, zachód o godz. [illegible] m. 38; długość dnia godzin 15 m. 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 lipca termometr doszedł od 14·2 do 29·0 C.; barometr do g. p. poł. opadał, potem zaczął się podnosić.

Dnia 18 lipca o godzinie [illegible] rano stan barometru 743·5 mm., termometru 19·3 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 18 lipca: zachmurzenie zmienne, pogoda.

Teatr lwowski w Krakowie.

(„Siedmiu Szwabów". Muzyka Millöckera).

Autor wesołych melodyj operetkowych, które z takiem rozmiłowaniem nucił i dziś jeszcze nuci zawsze ochoczy i werwy pełen syn stolicy naddunajskiej, zapragnął u schyłku swej twórczości na polu operetkowem, na którem zebrał tyle laurów, zdobyć także odznaczenie za skomponowanie opery. Jednotedy z ostatnich swych dzieł zakroił twórca „Bettelstudenta" na ton poważniejszy, dając mu formę opery ludowej, a raczej opery komicznej. Nie brak tu ani płaskokomicznych figur, ani żywszych i weselszych rytmów, ani też muzyki kupletowej, lecz pod względem roboty artystycznej jest dzieło to bez porównania trwalszem i lepszem, niż wszystkie inne, które pojawiają się i znikają, bawiąc chwilowo i nie pozostawiając głębszego wrażenia.

Millöcker był kompozytorem zdolnym i wykształconym, a nadto i pomysłowym, umiał bowiem kompozycyi swej nadać pewne odrębne piętno nawet

wówczas, kiedy obdarzał swych wielbicieli i słuchaczy pomysłami nie z pierwszej ręki. Faktura u Millöckera zawsze poprawna, nie utyka, a kiedy na chwilę zerwie mu się nić natchnienia lub pomysłu, umie ją sprytnie nawiązać na nowo bez ukazywania szwów. Millöcker orkiestruje wybornie, pisze szeroko, uzyskując piękny, niejednokrotnie nawet bardzo piękny dźwięk ogólny. Partycya dzieła, które wczoraj wykonano w teatrze letnim, posiada wszystkie wymienione zalety, a niektóre ustępy pozostawiają nawet trwalsze wrażenie. Na ogół nie ma muzyka „Siedmiu Szwabów" tego rozmachu i nie działa w tym stopniu, co dawniejsze utwory Millöckera, lecz usprawiedliwia to zarówno inny zakrój dzieła, jak i nowa, a niewypróbowana przez kompozytora kanwa, na której dzierzgał swe pomysły.

Słabszą stroną dzieła jest libretto. Jako pomysł dobre, lecz przeprowadzone nieszczególnie, nie tłómaczy się dość jasno, a zalewa formalnie scenę postaciami, przypominającemi to Trębacza z Seckingen, to Lohengrina, to znowu „Jasia i Małgosię". Słuchacz i widz znajduje się w tem położeniu, iż nie może zdać sobie sprawy z wrażenia. Czy to parodya? czy tylko przypadkowe podobieństwo, lub reminiscencya?

Wykonanie opery przy tak trudnych warunkach zewnętrznie nie zupełnie dopisało. Reżyserya nie mogła na małej, niewygodnej scence rozwinąć ani przepychu, ani bogdaj jako tako ugrupować obrazów, których librecista nie poskąpił. Pochód w pierwszym akcie musiał być zredukowany, a i to minimum nie miało miejsca. Braki te jednak hojnie i sowicie nagrodziło muzyczne wykonanie dzieła. Zarówno artyści-soliści, a więc Łopatyńska, Kliszewska, Okońska, Malawski, Okoński, Lelewicz, Kosiński, jak i chóry tudzież orkiestra, wywiązały się z zadań swych ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności, która nie szczędziła sympatycznym artystom zachęty w gorących i żywych oklaskach.

St. Bursa.

Dział ekonomiczny.

× **Z komisyi przemysłowej.** Nieustająca komisya przemysłowa rozpoczęła wczoraj w obecności wszystkich swoich członków i zastępców rządu obrady nad nowelą przemysłową. W dyskusyi generalnej radca sekcyi Friess omawiał przedłożenie ze stanowiska politycznej administracyi i prosił o uwzględnienie stosunków poszczególnych krajów.

× **Akcya celem hodowli ryb.** Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego utworzył osobną sekcyę rybactwa. Zadaniem tego nowego organu doradczego w łonie Towarzystwa gospodarczego będzie zreorganizowanie, rozszerzenie i dalsze prowadzenie akcyi około hodowli ryb, która to akcya przez Towarzystwo gospodarskie z dobrym skutkiem rozpoczętą już została przed kilku laty. Do składu nowej sekcyi rybactwa powołał komitet następujących panów: Brunickiego Adolfa, dra Fibicha Stanisława, prof. Janeczkę Michała, Rozwadowskiego Tadeusza, Smieszka Stanisława i Tynieckiego Władysława (przewodniczący).

× **Kolej Tarnów-Szczucin.** W Wydziale krajowym odbyło się dnia 15 b. m. otwarcie ofert na budowę kolei Tarnów-Szczucin. Z trzech firm, jako najtańsza, utrzymała się firma: inżynierowie L. A. Kurkiewicz & E. Uderski, która w kraju naszym wykonała kilka większych budowli kolejowych.

× **Dyrekcya kolei północnej** ogłasza: Od 1 sierpnia b. r. pociąg pospieszny nr 4 A (odchodzący z Bogumina o godz. 1 m. 34 w nocy, a przybywający do Wiednia o godz. 7 m. 8) będzie stawał codziennie w Wagram, skąd do Wiednia odchodzić będzie o godz. 6 m. 46. Podróżni, posiadający bilet pociągu osobowego z Wagram do Wiednia, będą mogli w Wagram wsiadać do tego pociągu.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 18/7 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 27 sztuk, b) jałownika 11 sztuk, c) cieląt 191 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 84 sztuk. Razem 313 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 74 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 64 do 72 kor., buhaje po 74 do 80 kor., cielęta po 58 do 64 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 28 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po — do — kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 318 sztuk, a na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 19 lipca. Pszenica na maj 15 — do 15·20, pszenica na październik 16·16 do 16·18, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 12·78 do 12·80; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·66 do 11·68; kukurydza na maj 15·28 do 15·30; kukurydza na czerwiec 10·96 do 10·98; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50.

Oferty dobre, chęć kupna dobra, usposobienie słabe; ciepło.

Ostatnie wiadomości.

— Komitet wykonawczy koalicyi opozycyjnej na Węgrzech obradował wczoraj od godziny 5 do 8 wieczór pod przewodnictwem Kossutha. Po dłuższej poufnej dyskusyi uchwalono zaznaczyć swe stanowisko wobec istniejącej sytuacyi politycznej w szczegółowem oświadczeniu, które wybrany subkomitet ma zredagować w ciągu dzisiejszego dnia. W tym samym czasie na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu wydziału miejskiego komitatu peszteńskiego, odczytano reskrypt prezydenta ministrów w sprawie nominacyi gabinetu, poczem uchwalono jednomyślnie rządowi votum nieufności. Na wniosek członka Izby magnatów bar. Pronay'a przyjęto do wiadomości uchwałę sejmu z 21 czerwca, oraz uchwałę komisyi w sprawie niepobierania podatku i rekrutów.

— Stronnictwo katolickie Centrum w Niemczech, które przed dwoma laty odsądziło posła Korfantego od czci i wiary za to, że zawdzięczał wybór swój kompromisowi z socyalistami, obecnie samo taki kompromis zawarło w Bawaryi przy wyborach do Sejmu tamtejszego. I dzięki pomocy tego stronnictwa zdobyło 18 nowych mandatów (razem 102), a tem samem większość ²/₃ głosów w Sejmie. Zjednoczeni liberałowie, konserwatyści protestancy i chłopi stracili 20 mandatów. Nieszczególnie natomiast na tym kompromisie wyszli socyaliści. W zamian za pomoc udzieloną Centrowcom uzyskali tylko jeden nowy mandat, tak, że posiadają na dziś 12.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 lipca.

† **Elżbieta Skalska.** Wczoraj umarła w zakładzie nieuleczalnych we Lwowie Elżbieta Skalska, znana śpiewaczka, b. śpiewaczka opery lwowskiej. Życie jej i działalność związane jest jak najściślej z historyą teatru lwowskiego. Najpierw wychowanica tego teatru, potem jego niezwykle uzdolniona artystka, od pierwszego swego występu na scenie w r. 1875 aż do końca śpiewała tylko na scenie lwowskiej i na niej, poczynając od szeregowca, przeszła wszystkie szczeble karyery artystycznej, aż do najwyższego. Po raz pierwszy wystąpiła w chórze i zaraz jej głos zwrócił uwagę Dobrzańskiego. Zaraz też otrzymała mniejsze role w operetce. Skalska miała olbrzymi talent wokalny i nadzwyczajną łatwość śpiewania. Wnet też przerzuciła się do opery i potem przez długie lata była wybitną śpiewaczką opery lwowskiej, kreowała główne role w „Trawiacie", „Łucyi", „Marcie", królowej w „Hugenotach", Małgorzaty w „Fauście" i t. d. Była też ulubienicą lwowskiej publiczności, a w latach 1880—1886 stanowiła wprost atrakcyę lwowskiej opery.

Jak nazwisko jej męża, niezrównanego komika, umieszczone na afiszu, wystarczało, aby zapełniła się widownia na przedstawieniu operetki, tak jej nazwisko wystarczało, aby na przedstawienie operowe zabrakło biletów. Mimo tych tryumfów ś. p. Skalska była zawsze skromną, niewymagającą i najlepszą koleżanką; kochano ją też dla tych przymiotów osobistych. W ostatnich latach, począwszy od tragicznej śmierci ś. p. męża, przechodziła ciężkie chwile. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Strejk robotników budowlanych trwa dalej. Wczoraj również odbyło się po południu w hall muzycznej na placu powystawowym zgromadzenie strejkujących, na którem wygłoszono szereg przemówień. Z placu udał się pochód, liczący kilka tysięcy osób, przez miasto na Rynek, gdzie przed ratuszem wygłosił przemowę p. Wittyk. — Na czele pochodu niesiono czerwoną łopatę z napisem: „Partya socyalno-demokratyczna". Zebrani rozeszli się po przemówieniu p. Wittyka w spokoju.

Dziś przed południem odbyli pracodawcy zgromadzenie w ratuszu, na którem uchwalili przystąpić do rokowań z robotnikami budowlanymi. Pracodawcy postawili, jako warunek, aby robotnicy wybrali inną komisyę strejkową, złożoną z dwóch delegatów murarzy, 2 cieśli i 2 delegatów pomocników. Jutro prawdopodobnie rozpoczną się rokowania ugodowe.

Strejk brukarzy gminnych wybuchł we Lwowie.

Apartamenty prezydenta miasta w gmachu ratuszowym we Lwowie mają być odnowione kosztem 12.000 koron.

Wycieczki sokole. — „Sokół" lwowski urządza 23 b. m. jednodniową wycieczkę na Kurczankę koło Skolego. Wyjazd ze Lwowa o godz. 7·30 rano. Równocześnie 23 b. m. odbędzie się wycieczka do Zakopanego i na Czerwony Wierch. Dnia 30 b. m. odbędzie się dwudniowa wycieczka do Zakopanego, a stamtąd na Krzyżne, Wołoszyn, Morskie Oko, Wrota Chałubińskiego, Ciemnosmereczyńską dolinę i Liliowe. Bliższych szczegółów udziela kancelarya Sokoła-macierzy w dniach 21 i 22 b. m. od godz. 6—8 wieczór. — Program wycieczek na sierpień ogłoszony będzie z końcem lipca.

Jubileusz Towarzystwa pocztowego. Dwudziestopięciolecie swego istnienia obchodziło Towarzystwo czynnej pomocy urzędników pocztowych. Założone w r. 1880 rozpoczęło akcyę z udziałem 76 członków i kapitalikiem 581 złr. 63 centów. Obecnie posiada 36.408 kor. kapitału i przeszło 1000 czynnych członków. Celem Towarzystwa jest udzielanie zasiłków pieniężnych, których wypłacono w ciągu minionych lat 25 w sumie 48.604 kor. Ponadto stworzono fundacyę w celu wspierania wdów i sierót, która to fundacya liczy obecnie 2331 kor. z groszowych datków i wpływów. Ustępującemu prezesowi p. Lud. Pikorowi nadano godność honorowego członka Towarzystwa. Przy wyborach powołano na prezesa radcę Aleks. Marescha, na jego zastępcę adjunkta Tad. Łozińskiego. Do wydziału weszli pp.: Zipper Józ., Andraszek Jan, Schreiber Józ., Szymański Wład., Pawłowski Miecz., Lang Hip., Hnatyk Grzeg., Kmietowicz Mich., Frühauff Ant., Polaczek Kar., Sidorowicz Wład., Nieglos Hieronim.

Sprawa nauczycieli-żydów. We Lwowie odbyło się poufne zebranie ukończonych seminarzystek i seminarzystów żyd. w Galicyi. Z powodu szczupłej garstki uczestników (kilkunastu) odpadł z porządku dziennego punkt: „Ogólne położenie seminarzystów żydowskich w Galicyi". — Postawiono cały szereg żądań, między innemi, aby ich dopuszczono do posad publicznych, i aby nauczyciele religii wyznania mojżeszowego byli uprawnieni do zdawania kwalifikacyi. Następnie wybrano deputacyę, która udała się do wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, p. Płażka.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Uchwała zebrania 43, w mieszkaniu ord. hr. Krasińskiego odbytego w sprawie zaprzestania bojkotu szkół rosyjskich, wywołała — jak z Warszawy donoszą — ogólne niezadowolenie i reakcyę. „Czas" donosi, że w sprawie tej odbyło się w Warszawie zebranie adwokatów, które po długich rozprawach przyjęło rezolucye, oświadczające się za dalszym strejkiem szkolnym. Wprawdzie korespondent „Czasu" pociesza siebie i ugodowych czytelników, że uchwałę powzięto zaledwie dwudziestu kilku głosami, albowiem większa część zebranych przed powzięciem uchwał opuściła zgromadzenie — atoli inne także wiadomości stwierdzają fakt reakcyi, budzącej się w szerszych sferach Warszawy przeciw uchwałom ugodowców.

I tak z innych źródeł donoszą, że w niedzielę i poniedziałek odbył się w Warszawie szereg wieców, na których postanowiono protestować przeciw uchwale 43 u hr. Krasińskiego, oraz przeciwdziałać powrotowi młodzieży do szkół rosyjskich. Na jednym z wieców, który zgromadził kupców i przemysłowców, zobowiązano się złożyć 100.000 rubli i podjąć starania, mające na celu założenie polskiej szkoły handlowej. Na czele komisyi, która zajmie się wyjednaniem w ministerstwie oświaty pozwolenia, stoi jeden z piwowarów warszawskich.

Donoszą nadto z Warszawy do dzienników lwowskich, że Władysławowi hr. Tyszkiewiczowi złożyło 400 ziemian memoryał, wyjaśniający wzajemny stosunek obywateli do włościan, oraz wspólność poglądów na sprawę polskich szkół narodowych. Memoryał ten podpisał między innemi Henryk Sienkiewicz. Dokument ten ma być przez Tyszkiewicza przedstawiony komitetowi ministrów.

Z dzisiejszych depesz zwraca uwagę wiadomość z Moskwy, pozwalająca się domyśleć, że generał-gubernator moskiewski, nie chcąc wszczynać poważniejszego konfliktu, cofnie swój zakaz odbycia w Moskwie kongresu, który rozpocząć się tam ma jutro.

Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 lipca.

Warszawa. Dziś rano przywieziono tu koleją z Łodzi oddział żołnierzy, który się zbuntował. Gdy prowadzono ich ul. Chłodną, jeden z żołnierzy wyskoczył z szeregu i zaczął uciekać. Jeden z żołnierzy konwoju strzelił do niego, lecz zamiast uciekającego **zabił na miejscu jednego z przechodniów.**

Przedłużony stan wojenny.

Łódź. Gubernator Piotrkowa przedłużył zaprowadzony w Łodzi stan wojenny jeszcze na przeciąg trzech miesięcy, ponieważ dotychczas nie można było przywrócić zupełnie spokoju w tem mieście.

Aresztowania.

Wrocław. Z Sosnowca donoszą, że tam odbywają się liczne aresztowania przywódców socyalistycznych.

Kongres demokratyczny.

Petersburg. Od 14 do 16 b. m. odbył się tu kongres, na którym uchwalono **zmobilizować wszystkie żywioły demokratyczne**, celem założenia **masowego protestu przeciwko projektowanej przez Bułygina dumie państwowej** i wogóle przeciw każdej reprezentacyi ludowej, któraby się nie opierała na powszechnem prawie głosowania, bez różnicy narodowości i wyznania.

Pozwolenie na kongres.

Moskwa. Biuro kongresu ziemstw oświadczyło generał-gubernatorowi, że kongres nie sprzeciwia się ustawie, lecz dąży do celów, odpowiadających carskiemu ukazowi. Generał-gubernator odpowiedział, że policya bez jego wiedzy działała. **Poczynił on w Petersburgu kroki, aby kongres został dozwolony.**

Ignatiew następcą Bułygina.

Petersburg. „Słowo" pisze, że minister spraw wewnętrznych Bułygin porzuca swoje stanowisko w końcu lipca st. st., i jak twierdzą pogłoski, na jego miejsce mianowany będzie hr. Ignatiew.

Kolonia. „Koeln. Zeitung" donosi: Nominacya hr. Ignatiewa na następcę ministra Bułygina **jest już rzeczą postanowioną.**

Zmiany osobiste.

Petersburg. „Nowosti" notują pogłoskę, że książę Światopełk Mirski powołany będzie na wysokie stanowisko w Radzie narodowej.

Ponowny bunt marynarki.

Londyn. Z Petersburga telegrafują: W Kronsztadzie wybuchła ponownie **rewolucya marynarzy.** Buntownicy wzięli szturmem i zrabowali kilka gmachów publicznych. **Liczba zabitych i rannych ma być bardzo wielka.**

Zaprzeczenie.

Rewel. (Petersb. Agencya telegr.). Kapitan Wilhelm, komendant ekwipażu floty, ogłasza, że wiadomości prasy o buncie i rozruchach marynarzy na pokładzie „Minina" są zupełnie nieprawdziwe.

Fabryki bomb.

Londyn. Korespondent „Central News" donosi z Petersburga, że policya odkryła tam **14 fabryk bomb, a w nich około 6000 bomb**, przygotowanych do użytku nadto zabrano 2000 rewolwerów.

Teror rewolucyjny na Kaukazie.

Petersburg. (Depesza Petersb. agencyi tel.) Rząd ogłasza w „Prawit. Wiestniku" komunikat, w którym między innemi pisze: Rosyjskich robotników z warsztatów kolejowych w Tyflisie w liczbie około 1000 od początku rozruchów w mieście prześladowali agitatorzy. Dnia 14 b. m. wykryto zamach na robotników, którzy nie chcieli przyłączyć się do rewolucyi i stawiali opór agitatorom. Mianowicie o godzinie 8 rano tego dnia zachorowało wśród objawów otrucia 27 robotników po wypiciu przygotowanej dla nich herbaty. **10 z nich wkrótce potem zmarło**, a reszta jest poważnie chorą i znajduje się w szpitalu. W czajniku znaleziono później arszenik.

W. książę na wygnaniu.

Petersburg. W. ks. Mikołaj Konstantynowicz, z powodu kradzieży brylantów przed 20 laty skazany na wygnanie z Petersburga, na rozkaz cara zesłany został do Stawropola na Kaukazie, gdzie we dnie i w nocy pilnują go żandarmi (W. ks. Mikołaj, liczący lat 56, podejrzany był u dworu o należenie do związków nihilistycznych. Przyp. Red.).

Z teatru wojny.

Na polu walki w Azyi wschodniej akcya wojenna znów zaczyna się ożywiać. Z nadchodzących depesz wnosićby można, że Japończycy jeszcze przed rozpoczęciem rokowań pokojowych, rozpoczną oblężenie Władywostoku. Generał Liniewicz nie mogąc, jak donoszą, wprost temu przeszkodzić, usiłuje przynajmniej chwilowo powstrzymać Japończyków rozmaitemi dywersyami. Wczoraj donoszono o zaczepnych ruchach wojsk rosyjskich w północnej Korei, dziś otrzymano w Londynie wiadomość, że generał Miszczenko na czele konnicy wtargnął do Mongolii, gdzie rabując i paląc po drodze, spieszy w kierunku południowym, aby zaatakować z boku lewe skrzydło japońskie. Zamiar ten zapewne tak samo się nie powiedzie, jak niepowiodła się w zimie wyprawa Miszczenki wzdłuż rzeki Liao aż do Niuczwangu.

Z innych źródeł nadchodzą wieści o niepomyślnym stanie zdrowia armii rosyjskiej. Codziennie podobno zapada tam 400 żołnierzy na epidemicze choroby a 60 procent chorych tych umiera.

Jedno z pism niemieckich dowiaduje się, że Japonia postawiła rzekomo Rosyi następujące warunki pokojowe: Odstąpienie Sachalinu; zburzenie twierdzy władywostockiej, oddanie Mandżuryi Chinom, z wyjątkiem półwyspu Liaotung, który zabierze Japonia, uznanie protektoratu Japonii nad Koreą, oddanie kolei mandżurskiej pod administracyę Japonii, zapłacenie trzecz miliardów franków tytułem kontrybucyi.

Ile w tem prawdy, niewiadomo.

(Telegramy „N. Reformy" z 18 lipca.)

Petersburg. Komendant twierdzy warszawskiej generał-major Plewe, został zamianowany komendantem XIII korpusu armii.

Zajęcie Sachalinu.

Londyn. Z Szangaju donoszą, że Japończycy przywieźli do Korsakowska (na Sachalinie) materyały na budowę kolei polnej, długiej na 125 mil i wysadzili na ląd 3000 robotników i 14.000 wojska.

Władywostok osaczony.

Londyn. Donoszą tu z Petersburga, że według otrzymanych tam wieści **Władywostok jest już zupełnie osaczony przez Japończyków.** — Rosyanie uważają **odsiecz twierdzy za niemożliwą** i sądzą, **że jedynie rychłe zawarcie pokoju ocalić ją może.**

Petersburg. Generał Liniewicz donosi, że dwa torpedowce japońskie widziano dnia 14 b. m. w zatoce Amerykańskiej, a kilka innych w zatoce Olgi. A(Zatoka merykańska oddalona jest o 100, zatoka Olgi o 275 klm. na północny wschód od Władywostoku. Przyp. red.).

„Okryte sławą wojska".

Petersburg. Urzędowy „Russkij Inwalid" ogłasza depeszę, którą car odpowiedział na protest generałów armii mandżurskiej przeciwko zawarciu pokoju:

„Niech pan nie wątpi, że uczynione będzie wszystko, co możliwe, aby zabezpieczyć sukcesy(?) i ułatwić wasze ciężkie zadanie. Ufam panu i moim bohaterskim wojskom, że w końcu jednak z pomocą Bożą(!) pokonacie wszelkie trudności i że wojna zakończy się pomyślnie dla Rosyi".

Publikując tę depeszę carską generał Liniewicz wydał rozkaz dzienny, który zaczyna się od słów: „Okryte sławą wojska rosyjskie", a w którym w końcu wyraża nadzieję, że staną się one godnemi zaufania carskiego.

Olbrzymi kontyngent rekrutów.

Petersburg. Do służby wojskowej powołanych będzie w b. r. **475.246 rekrutów.**

Sąd wojenny w Manili?

Petersburg. Sekcya sądu wojennego marynarki uda się do Manili na Filipinach, aby tam **przeprowadzić dochodzenie przeciwko admirałowi Enquistowi**, któremu zarzucają, że w bitwie pod Czuszimą bez rozkazu uciekł z pola walki i schronił się do Manili.

Rosya zakupuje okręty.

Hamburg. Bawi tu obecnie rosyjski minister komunikacyi książe Chiłkow w celu nabycia dla Rosyi dalszych okrętów.

Kap. Klado reaktywowany.

Petersburg. Słychać tu, że znany kapitan Klado, usunięty z marynarki za krytykę admiralicyi przed bitwą pod Czusimą, mianowany został obecnie adjutantem nowego ministra marynarki, admirała Birylewa.

Gen. Stoessel nie ukarany.

Londyn. Z Petersburga donoszą: Wszystkie pogłoski o rzekomem skazaniu gen. Stoessla za kapitulacyę Portu Artura na areszt, były bezpodstawne. Sąd wojenny wydał podobno wyrok, **usprawiedliwiający poddanie tej twierdzy**, wobec czego generał Stoessel rychło zamianowany zostanie komendantem korpusu w Odessie.

Podróż Wittego.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że Witte w piątek przybędzie do Paryża i odbędzie ważną konferencyę z prezydentem ministrów Rouvierem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 18 lipca.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Dziś po południu oczekują tu ogłoszenia stanowczego rezultatu kilkodniowych obrad komitetu wykonawczego koalicyi opozycyjnej a zarazem wydania manifestu, dotyczącego dalszego oporu municypiów i komitatów przeciwko ściąganiu podatków i poborowi rekrutów. Dzienniki liberalne donoszą dzisiaj, że jest możliwe, iż w najbliższych dniach nastąpi niespodzianka. Rząd bowiem znalazł podobno środek, którym złamać może opór gmin i komitatów, — środek ten pokryty jest jednakże jeszcze ścisłą tajemnicą. Co do uchwał komitetu wykonawczego sądzą tutaj, że dotyczą one między innemi także utwerzenia funduszu krajowego, z którego możnaby płacić pensye urzędnikom, ukaranym przez rząd za niewypełnianie jego rozkazów.

Budapeszt. Dziennik „Alkotmany" ogłasza list pasterski arcybiskupa Siedmiogrodu Maylatha, który wyraża wielkie swoje ubolewanie z powodu tego zatargu narodu z koroną. — Arcybiskup twierdzi, że zatarg ten wywołany został przez agitatorów, którzy tamują tem naturalny rozwój narodu węgierskiego.

Budapeszt. Do „Pesti Naplo" donoszą z Marosz Vasarhely: Podoficer tutejszego 62 pułku piechoty, Benedek, prowadził ulicą oddział żołnierzy. Gdy spotkał porucznika z 64 pułku piechoty, zakomenderował: „w prawo wzrok" **po węgiersku.** Porucznik, usłyszawszy to, zatrzymał oddział, zażądał od podoficera wyjaśnienia, a następnie kazał go aresztować. — Słychać, że Benedek **stawiony zostanie przed sąd wojenny.** Tak w Koloszwarze, jak i w Marosz Vasarhely ogłoszono rozkaz dzienny, **zabraniający surowo komendy w języku węgierskim.**

Powrót ułaskawionych.

Paryż. Pieran, skazany na wygnanie, wrócił do Paryża.

Zgromadzenie rojalistów.

Paryż. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie rojalistów, na którem Bufet i Lursaluces wygłosili mowy, zapowiadając w nich dalszą walkę przeciw republice. Uchwalono wysłać depeszę do księcia Orleanu. Po zgromadzeniu jeden z przywódców grupy rojalistycznej, który wznosił na ulicy okrzyki na cześć króla, został aresztowany.

Śmierć Artona.

Paryż. Potwierdza się wiadomość, że Arton, który w ostatnich czasach wiele stracił na giełdzie, popełnił samobójstwo. (Zob. „Kronikę". Przyp. red.).

Anglia a wychodztwo polityczne.

Londyn. Podczas dyskusyi nad bilem o cudzoziemcach przedłożył rząd wniosek, według którego brak środków utrzymania nie powinien być powodem niewpuszczania do Aglii tych cudzoziemców, którzy z przyczyn religijnych lub politycznych chcą się tam schronić. Wniosek ten Izba uchwaliła.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 658 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 775·50. Akcye Anglobanku 307·50. Akcye Unionbanku 540 —. Akcye Länderbanku 419·50. Akcye Bankvereinu 550·50. Akcye Bodencredit 102.— —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 5[illegible] —. Akcye kolei państwowych 671·25. Akcye kolei południowej 86 —. Akcye kolei Elbethal 445·—. Akcye kolei północnej 5860·—. Akcye kolei czerniowieckiej 581 —. Akcye Alpiny 525·25. Akcye Rima Murany 548·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2650 —. Akcye Fabryki broni 546 —. Akcye Tureckie tytoniowe 362 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 922 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·20. Renta majowa 100·35. Renta koronowa austryacka 100·40. Renta koronowa węgierska 96·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·10. 4% Listy Banku hipotecznego 99 —. 4¹/₂% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112 —. 4% Listy Banku krajowego 100 —. 4¹/₂% Listy Banku krajowego 102·10. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·—. Losy tureckie 142 —. Marki 117·42. Ruble 253 —.

Cukier stały 22·75 do 22·85. Spirytus bez interesu, ceny nominalne 41·40 - 41·80. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: mimo wyższych notowań zagr. wstrzemięźliwie na Węgry; obrót spokojny.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 18 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	258 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 75	— —
4¹/₂% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 50	101 50
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4¹/₂% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 80	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 60	100 60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 60	99 50
4¹/₂% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4¹/₂% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	550 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	588 —	585
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	100 30	100 70
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	100 20	100 60
4% renta koronowa austryacka	100 40	100 80
4% renta koronowa węgierska	96 50	97 —
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 60
4% renta węgierska w złocie	116 50	117 —

Poszukuję z gotówką 30.000 złr. kupna lub wydzierżawienia folwarku od 100 do 300 morgów w pobliżu miasta i stacyi. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „Zaraz“ poste restante Tarnów. 2531 1 4

60 koron

ofiaruję za wskazanie stałej pracy tu w Krakowie, z wynagrodzeniem miesięcznie 80 koron. Zatrudnienie kancelaryjne, dozór przy większem przedsiębiorstwie lub t. p. Oferty dla **„Nietutejszy“** w Administracyi „Nowej Reformy“. 2534 1 2

Wdowa bezdzietna, inteligentna, w średnim wieku, poszukuje posady do zarządu domu, we dworze lub na plebanii. Na żądanie przedłoży świadectwa. Łaskawe zgłoszenia **Gutowski, Szlak l. 47.** 2535

Osoba młoda

inteligentna, poszukuje posady do zarządu domem, opieki na dziećmi, lub do towarzystwa; rozumie się na gospodarstwie wiejskiem, zna się dobrze na kuchni, również na szyciu. — Zgłoszenia **„Marynia“** poste restante **Kraków.** 2536 1 8

Koncesyonowany skład

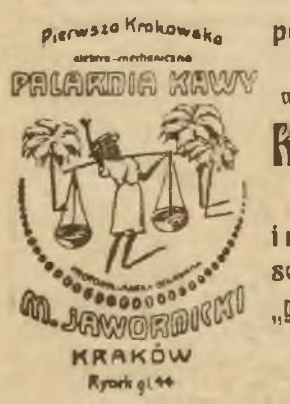
Ogni sztucznych

poleca NIEMETZ i Sp.

w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Wspaniałe nowości na składzie. Ceny niskie. Cenniki darmo. 2532 1 10

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2365 16 0

Magazyn rękawiczniczy

pod firmą

F. Lubański

Kraków, ul. Grodzka 26

(naprzeciw Magistratu).

Poleca wszelkie rodzaje rękawiczek, skórkowe od **90 ct.** za parę. Paski damskie, torby, kufry, szelki, skóry łosiowe do łóżek i t. p.

Nabywający 3 p. rękaw. naraz lub inne towary, otrzyma w dodatku srebrzystą torebkę lub lusterko szlifowane składane. 2325 4 6

Słynne w świecie morele! Wysyłam natychmiast franko za zaliczką 5 kg wielkich, wybieranych **moreli** za K 4·75. **Renglot 5 kg.** K 4·25. **Wiśni** K 3·75. **Jabłka i gruszki** po umiarkowanej cenie. **B. Kitzes, Zaleszczyki.** 2530 1 8

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu“ we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 2320 1 6

L. 67778. 2541 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina m. Krakowie rozpisuje licytację na posadzkę kamionkową z flizów do budowy Akademii handlowej w Krakowie na **dzień 21 lipca 1905 r. na godzinę 12 w południe** w Budownictwie miejskiem.

Plany, warunki szczegółowe przeglądać można w biurze Architekty miejskiego ul. Basztowa 27, II piętro między 10 a 12 godziną przed południem, gdzie można zasięgnąć wszelkich wyjaśnień, jakoteż otrzymać potrzebne formularze.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 15 lipca 1905.

Prezydent miasta:

Leo.

Tylko dopóki starczy zapas!



Przez niezmiernie wielkie zakupno jestem w możności sprzedać kilka tysięcy metrów chodników o 45% taniej.

Niechaj nikt nie omieszka skorzystać z tej rzadkiej sposobności.

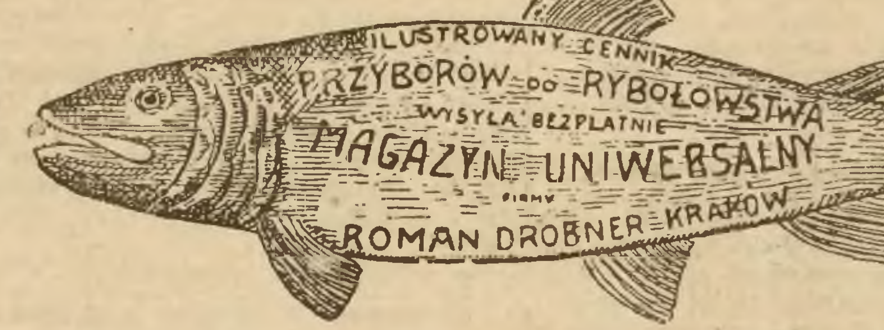
Ten elegancki i trwały chodnik ma 65 cm. szerokości, jest z obydwu stron jednaki, w eleganckich barwach i metr **kosztuje tylko 40 ct.**

Każdego zamawiającego zadziwi taniość. 2495 3 8

Pierwszy morawski dom wysyłkowy

Juliusz Hoitasch

Hodonin (Göding) Nr 33 (Morawa).



1653 24 0

Ekonom żonaty, 31 lat, chce zmienić posadę od 1 października lub 1 stycznia 1906 r., posiadający jak najlepszą praktykę, może się wykazać za 12 lat chlubnemi świadectwami. **St. M. 39** poste restante **Kraków.** 2524 2 3

Korespondenta

Polaka, biegłego w języku niemieckim poszukuje zakład krawiecki **L. Szufy w Krakowie, ul. szewska 7.** 2529 2 3

Poronin pod Zakopanem.

Do wynajęcia pokoje umeblowane dla osób pojedynczych zaraz lub od sierpnia. Na żądanie z całem utrzymaniem. Adres **R. T. Poronin,** dawna poczta. 2520 3 3

Młodzieniec

lat 22, z maturą gimnazyalną poszukuje zajęcia biurowego w Krakowie lub lekcyi. Udziela lekcyj gry na skrzypcach. **Wacław Saski, Podgórze, Mickiewicza L. 26,** I p., of. 2490 6 6

Dobry interes

Do dobrze rentującego się interesu poszukuje się kapitału 10.000 koron za dobrem wynagrodzeniem i gwarancyą lub też jako wspólnika. Oferty: **Kraków** poste restante pod **„Dobry interes“.** 2525 2 5

Morele

(aprykozy) słynne codziennie świeżo rwane wyborne w 5cio kg. koszykach K 4·75, **wiśnie** hiszpańskie K 3·60 h, wysyła natychmiast franko za zaliczką **D. Gottfried w Zaleszczykach l. 5.** 2515 2 3

Żniwiarkę

nową nieużywaną sprzedam za 400 koron. Zgłoszenia **hotel Victoria, Jasło.** 2526 2 3

Śląsk austryacki

WISŁA

WILLA „MAJA“.

Nowo wybudowana, pokoje wysokie, słoneczne, wygodnie urządzone, odpowiednio zaopatrzone na zimę, z piecami kaflowemi, sprężynowemi łóżkami, werandami i dużym tarasem. Wodociągi, łazienka ogrzewana, ogród spacerowy z wodotryskiem do użytku gości. — Pokój z całkowitą pościelą, usługą i światłem począwszy od 30 koron miesięcznie. Można również wynajmować i dziennie.

Kuchnia zdrowa i smaczna, utrzymanie od 3 koron dziennie.

Położenie malownicze, w Beskidach, o 3 kwadranse drogi od Ustronia, stacyi kolejowej.

Bliższe szczegóły na miejscu **w Wiśle, Helena Kiełczewska** (przez Trzebinię-Ustroń). 2475 6 6

Knorr'a Tapioca

w żółtych paczkach, wyborna, smaku dodająca zaprawa rosołu, polecenia godna, zwłaszcza dla osób mających dolegliwości żołądkowe i źle trawiących. — **Knorr'a zupa cesarska** (Tapioca ze świeżą przednią mąką) — **Knorr'a Tapioca-Julienne** (Tapioca ze świeżemi jarzynami) — **Knorr'a świeża przednia mąka** — są wszystkie smacznemi, wybornemi, aromatycznemi zupami. — W każdym domu bardzo pożądane. **Dostać można wszędzie.** 1980 3 4

L. 1819. 2496 2 3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **adjunkta Kasy** z roczną płacą 1600 koron, dodatkiem aktywalnym 400 koron i z prawem do pięciu trzechleci po 200 koron rozpisuje się niniejszem konkurs do **10 sierpnia b. r.**

Do podań dołączone być mają:

1) metryka urodzenia, na dowód, że petent nie przekroczył 40 lat życia;
2) świadectwa ukończonych studyów i z egzaminu z rachunkowości państwowej;
3) świadectwo z dotychczasowej służby, **przyczem koniecznem jest, aby petent miał przynajmniej jednoroczną praktykę w jednej z kas oszczędności w kraju;**
4) świadectwo zdrowia;
5) curriculum vitae.

Podania mają być wniesione w powyższym terminie na ręce podpisanej Dyrekcyi.

Dyrekcya powiatowej Kasy oszczędności

Buczacz, dnia 10 lipca 1905.

Mieczysław Burzyński.
Ignacy Wachowicz.

Pod jesienne zasiewy

Mączka żużlowa Thomasa

2494 2 25

jest najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny. Czem wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko i nisko procentowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysoko procentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

!! Baczność na znak „gwiazda“ !!

Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie

Józef Karrach we Lwowie, Jagiellońska 22.

Cenniki i objaśnienia za darmo i opłatnie.

Praktykant zamiejscowy

w wieku lat 13, z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie w handlu galanteryi i papieru **Juliana Kurkiewicza, Kraków, Mały Rynek.** 2522 2 6

5 24 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

D-ra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Męsowicz, Tkalnia w Korczynie.

2209 8 50

Tylko krótki czas! — **Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!**



„Ozdoba dla każdego pokoju!!!“ Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka** tak, **że mogę** wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, **100 cm. szeroki, 200 cm. długi,** z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).

Setki podziękowań i **ponownych zamówień.** — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 2467 5 10

UPRASZA SIĘ PP LEKARZY ZAPISYWAĆ ZAWSZE

PIGUŁKI BLANCARD'A

Aprobowane przez Akademię Medyczną w Paryżu

i **SYROP** w **PARYŻU**

w **BLADACZCE LYMFATYZMIE BLADOŚCI CERY SIFILISIE ORGANICZNYM**

Blancard 40, Rue Bonaparte PARIS

Jedyne zespalające się z organizmem i skuteczne.

1374 13 15

Dra FRYD. LENGIELA

BALSAM BRZOZOWY.



Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposób udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.

Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 18 0

Morele (Aprykozy) najpięk. w koszykach 5 kg. K 3·80 franko za zaliczką **Malman H. w Zaleszczykach.** 2537 1 2

Telegram z Paryża.

Dziś najmodniejsze tylko granaty. 2275 10 10

Morele

(Aprykozy) wspaniałe, wielkie, wybierane, codziennie świeżo rwane, wysyła w koszykach 5cio kg. po K 4·30 franko za zaliczką **L. Prinz, Zaleszczyki.** 2505 3 3

Meble z **sypialni, krzesła i biurko,** oraz sprzęty kuchenne zaraz **do sprzedania.** — Szlak 18, I piętro. 2540

PATENTY

wyjednywa inżynier 267 47 10

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Pierwsza krakowska fabryka lakierów

L. Baranowskiego i Ski

Wolska 22,

poleca niezrównane w połysku i wytrzymałości

Lakiery podłogowe w 6 odcieniach

brunoliny, emalie białe i wszelkie lakiery. 2037 8 10

Główny Skład Rowerów



F. LORD

Kraków, ul. Floryańska 5

Generalne zastępstwa:

austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów „WAFFENRAD“ fabryka rowerów „STYRIA“ Jana Pucha i Ski w Gracu. 1884 10 12

Fabryki rowerów „Dürkopp“, „Premier Helical“ i oryginalnych amer. „Cleveland“, jak również i wiele innych fabryk. Przybory do rowerów i ich części składowe.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana“

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźców, o ile możności, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, tudzież zastępca: **Maksymilian Węgrzyn, Lwów, Błonie 2** i prowincyonalne Agencye. 1808 20 50

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 16 0

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1905 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 r. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, Rządca Drukarni L. K. Górski.